Pełna tabela loterii *na ostatniej stronie*

ROK XIV. Nr. 22 (3984) WILNO, sobota 23-go stycznia 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

ZATARG GRANICZNY

przy słupie Nr. 20

Reportaż z pogranicza litewskiego

Ruszamy w drogę do tego słupka na granicy polsko-litewskiej, przy którym w dniu 16 bm. rozległy się strzały straży litewskiej, skierowane do polskich żołnierzy. Przyczyną tego zajścia jak twierdzą litewskie władze administracyjne i jak roztrąbiły na całą Europę litewskie agencje prasowe oraz dzienniki, była rzekoma próba przesunięcia tego słupka granicznego przez polskich żołnierzy w głąb terytorium Litwy. Jak wiemy PAT. w dniu 19 bm. relacje te odpowiednio sprostował.

Litwa twierdzi...

Prasa litewska incydentowi temu poświęca dużo miejsca i nadaje mu duże znaczenie.

„Lietuvos Aidas" z dnia 18 bm. w artykule pt. „NOWY GWAŁT POLSKI" w ten sposób opisuje jego przebieg:

„16-go stycznia popołudniu około 50 żołnierzy polskich z dwoma karabinami maszynowymi pod wodzą dowódcy kompanii zbliżyło się do linii administracyjnej o 3 klm. na południe od jeziora Duksztańskiego, gminy sołockiej, powiatu jeziorskiego, zabrało wiechę oznaczającą linię przeniosło ją mniej więcej 3—4 mtr. na stronę litewską i tam ją umocniło, pomimo protestów policji litewskiej... Pierwsza próba przeprowadzenia tego gwałtu została dokonana przez Polaków 15 stycznia. Wtedy również większy oddział żołnierzy polskich próbował przenieść tę samą wiechę na stronę litewską. Widząc to pełniący służbę policjant litewski wystrzelił w górę, wzywając tym umówionym sposobiem pomocy. Wkrótce przybyło więcej policjantów litewskich a wtedy Polacy wycofali się... W sferach rządowych ten akt gwałtu uważany jest za polską prowokację... Wiedząc o skierowanych w stronę litewską karabinach maszynowych na linii administracyjnej społeczeństwo litewskie ma okazję przekonania się raz jeszcze o prawdziwych uczuciach południowego sąsiada, mówiącego często o nawiązaniu z Litwą dobrych stosunków..."

Mniej więcej w ten sam sposób inne dzienniki litewskie przedstawiają zajście i dodają najrozmaitsze komentarze, skierowane zgodnie przeciwko Polsce.

Jak wygląda rzeczywistość, widziana zbliska?

Ludność bała się wojny

Po uzyskaniu zezwolenia na przebywanie w strefie granicznej i na „bezpośrednie" obejrzenie „spornego" słupka ruszamy z Dukszt na miejsce zajścia.

Zimno. Ostry wiatr oślepia drobną kaszką śniegu. Furman przeklina drogi. Na „kulturalnych" z sankami nie pokazuj się. Płozy zgrzytają po kamieniach. Śniegu ani krzty. A więc jazda naprzełaj po „psinych" dróżkach przez napółzaśnieżone łąki i pola. Dookoła. Osiem kilometrów w dwie godziny.

Mieszkańcy Dukszt i pobliskich wsi szeroko komentują zajście graniczne. Wiadomość o strzałach zakreśliła szerokie koło i wywołała w pierwszej chwili nawet obawę wojny. Czekano NA OSTRĄ REAKCJĘ POLSKI i z chorobliwym wprost zaciekawieniem śledzono dalszy przebieg wypadków. Obecnie następuje już uspokojenie.

Z Kuraniszek do „punktu neuralgicznego" trzeba iść naprzełaj dwa kilometry po zaspach śnieżnych, zalegających głębokie bruzdy, do których noga wpada po kolano. Gdzie niegdzie na czubkach pagórków przeziera ciem... lowa tu ziemia, pocięta jeszcze w nieskomasowane sznury.

Wzdłuż granicy, zaznaczonej szeregiem słupków ciągnie się rzadki lasek brzozowy. Podchodzimy do spornego słupka. Teren należy do polskiego folwarku Józefowo.

Granica bez pasa neutralnego

Polsko-litewska granica oznaczona jest jednym rzędem słupów, wystawionych przez Polskę. Normalnie zaś granica dwóch państw ma dwa rzędy słupów granicznych, ustawione przez oba państwa i posiadające między sobą strefę neutralną, szerokości kilku metrów. Granica taka, to pas ziemi szerokości kilku metrów, nienależącej do nikogo — natomiast granica polsko-litewska — to idealna linia, nazywana przez Litwinów „linią administracyjną"...

Zasadnicze duże słupy graniczne, wkopane w swoim czasie przy ustalaniu granicy wogóle i stanowiące wierzchołki kątów pomiarowych znajdują się na polsko-litewskiej granicy w odległości średnio do kilkuset metrów od siebie. Na przykład koło Kuraniszek w odległości średnio od 500 do 700 metrów.

Granica litewska pojęta jako idealna linia graniczna, wymagała pomocniczych znaków. Wystawiono więc w swoim czasie na liniach między zasadniczymi słupami charakterystyczne wiechy orientacyjne. Wiechy, zrobione z żerdzi i rodzaju miotełek na ich końcach. Przed kilku laty zaczęto wiechy zmieniać na wysokie cienkie słupy drewniane, numerowane i stojące co 50 mtr.

Litewska straż graniczna o każdej takiej zmianie była powiadamiana i zwykle asystowała przy tych czynnościach, nie wysuwając żadnych zastrzeżeń.

Trzeba tu zaznaczyć, że Litwa, jak wiadomo, z uporem nie uznaje w ogóle granicy z Polską i dlatego nie wystawia ze swej strony słupów granicznych.

Do strzałów

Słupek neuralgiczny, oznaczony numerem 20, jest orientacyjny. To znaczy stoi, jak kilka innych słupków na idealnej prostej wyznaczonej przez dwa duże zasadnicze słupy graniczne, znajdujące się w odległości kilkuset metrów od siebie.

Towarzyszący nam dowódca straży informuje, że w roku 1933 w miejscu tym, w obecności strażników litewskich, własnoręcznie zmienił słupek zgniły na nowy. Strażnicy litewscy nie wysunęli wtedy żadnych zastrzeżeń. Słupek ten przetrwał nienaruszony do 23 grudnia roku ubiegłego. Natomiast w nocy tego dnia został wyciągnięty z ziemi i wyrzucony na stronę polską, kopczyk zaś ziemi rozrzucono.

Komendant strażnicy, sądząc, że jest to sprawa szowinistów z „tamtej strony" słupek wkopał. W dniu 25 grudnia powtórzyło się znowu to samo. Słupek był wyrzucony, kopczyk zrównany z ziemią. 10 bm. powtórzyło się to po raz trzeci, 13 zaś — po raz czwarty, przyczem słupek został zabrany. „Zabawa" stawała się irytująca. Komendant strażnicy w dalszym ciągu był przekonany, że robi to jakiś „cywil" litewski „Polakom na złość".

18 strzałów

13 bm., o godzinie 8.45 rano dowódca strażnicy miał zamiar wkopać w tym samym miejscu słupek, tym razem już nowy, ponieważ stary znikł. Jednak przy pierwszym uderzeniu łopaty ze strony litewskiej, z pobliskiego brzeźniaka ktoś wystrzelił, a bezpośrednio po tym rozległo się znowu kilkanaście strzałów.

— Jestem pewny, że strzelano do mnie — mówi komendant strażnicy — jedna z kul z charakterystycznym gwizdem przeleciała tuż koło mej głowy, widziałem także „odpryski kul" w pobliżu na ziemi.

— A ile osób strzelało?

— Kilku. Widziałem ich, byli to strażnicy litewscy.

Komendant strażnicy naliczył osiemnaście strzałów.

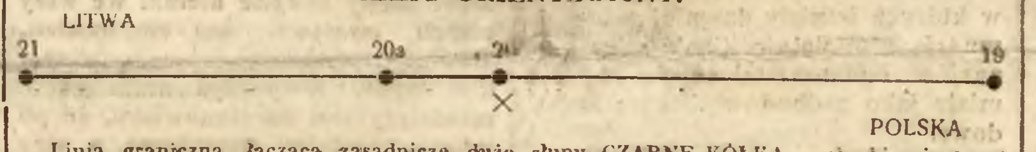
Po tym wypadku w ciągu pięciu dni pracowały telefony.

W dniu 16 bm. po odpowiednich przygotowaniach, o godzinie 12 komendant strażnicy litewskiej został powiadomiony przez dowódcę oddziału KOP'u, że słupek znowu zostanie wkopany na tym samym miejscu, gdzie stał od szeregu lat i skąd go ostatnio wyrzucono i że czynność wkopania odbędzie się o godzinie 15-ej tegoż dnia. Władze litewskie miały więc trzy godziny czasu do dyspozycji.

Punktualnie o godzinie 15 słupek został ustawiony na swoim starym miejscu. Policjanci litewscy zjawili się również. Odprowadzały ich do pewnej odległości od granicy płaczące żony i dzieci. Według informacyj polskiej ludności żony policjantów bały się wybuchu wojny i odradzały mężom wycieczkę ku granicy. Policjantów było pięciu. Dołączyło się potem do nich dwóch oficerów litewskiej straży granicznej. Cała grupa asystowała przy wkopywaniu słupka.

Absurdalne pretensje

SZKIC ORIENTACYJNY.



Linia graniczna, łącząca zasadnicze duże słupy. CZARNE KÓŁKA — słupki orientacyjne, oznaczone odpowiednimi numerami. X — miejsce wskazywane przez administracyjne władze litewskie dla słupka nr. 20.

O co właściwie chodzi litewskim władzom administracyjnym? Co chciały osiągnąć przez kilkakrotne wykopanie słupka nr. 20?

Twierdzą one, że słupek ten powinien być cofnięty od obecnego swego miejsca ustawienia mniej więcej o 2—3 metry w głąb terytorium polskiego, przyczem miesca, gdzie ma stanąć według nich ten słupek nie wskazują wyraźnie. W promieniu kilku, a nawet kilkunastu metrów po stronie polskiej dookoła tego słupka ziemia jest ubita, nie ma na niej żadnych śladów, ani kopczyka, ani jamy.

Pierwszy rzut oka na sytuację w terenie wykazuje, że przesunięcie słupka o dwa metry w głąb terytorium polskiego łamie linię prostą, która łączy dwa zasadnicze duże słupy graniczne i na której co 50 metrów stoją mniejsze orientacyjne słupki — słupki, które mogą być i nie być i które nie decydują o przebiegu linii granicznej w tym miejscu.

Jak widać z podanego obok szkicu orientacyjnego, obok słupka nr. 20 stoi w odległości do 10 mtr słupek nr. 20-a. Jest to stare miejsce słupka nr. 20 sprzed kilku laty, jeszcze sprzed 1933 roku. Ustawiono go tam w swoim czasie wskutek niezbyt dokładnego obliczenia odległości od sąsiedniego słupka nr. 21. Po dostrzeżeniu błędu wyznaczono nowe miejsce dla słupka nr. 20, w odległości przepisowej 50 mtr od słupka nr. 19 i nr. 21. Jednakże słupka nr. 20-a nie ruszono z miejsca. Pozostawiono go, bo nikomu nie zawadza i Litwa nie kwestionowała go nigdy i nie kwestionuje.

Widać z tego jasno absurdalność pretensyj Litwy i można z tego wyciągnąć wniosek o intencji postępowania liewskich władz administracyjnych w stosunku do Polski.

Dlaczego Polacy nie strzelali?

W drodze powrotnej furman nasz, gospodarz z pogranicznej wsi, znowu wszczyna rozmowę na temat zajścia granicznego.

Dziwi go w całej historii najwięcej jedno: dlaczego Polacy nie odpowiadali na strzały Litwinów. Mówią dużo na ten temat jego sąsiedzi, sam dużo się na tym zastanawiał i nie może znaleźć odpowiedzi. Mówi, że Litwa w porównaniu z Polską, jest bardzo mała. Wszyscy o tym wiedzą. I o tym że w Polsce jest o wiele więcej wojska. Nie przypuszcza więc nawet, że można było bać się Litwy. Pytał o to przez cały czas drogi.

— Dlaczego Polacy nie strzelali?

— Dlaczego? Może dlatego, że gdyby ZACZĘLI już strzelać na granicy, zmuszeni do tego, toby SKOŃCZYLI dopiero w Kownie — snuje domysły drugi, milczący dotychczas towarzysz podróży.

Po upływie paru minut gospodarz powiedział:

— Aha, może i dlatego.

I zaciął swego czarnulka. W mroźnej dali błysnęły światła Dukszt.

Włod.

Weterani u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację weteranów z 1863 roku w osobach: weterana ppor. Wiktora Malewskiego — prezesa Zw. Weteranów, weterana ppor. Walentego Milczerskiego — wiceprezesa Związku, oraz prezesa Tow. Przyjaciół Weteranów — mjr. w st. sp. Wł. Dunin — Wąsowicza. Delegacją zaprosiła Pana Prezydenta Rzplitej na uroczystości związane z 74-tą rocznicą Powstania Styczniowego. Zdjęcie nasze przedstawia delegację Zw. Weteranów w rozmowie z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej.

Kominek harcerski w Warszawie



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z tak zwanego Instruktorskiego Kominka Harcerskiego, który odbył się w Warszawie, w Warszawskim Towarzystwie Łyżwiarskim z udziałem około 300 instruktorek i instruktorów harcerskich z całego kraju. W Kominku Harcerskim wzięli również udział widoczni na naszym zdjęciu: przewodniczący Zw. Harcerstwa Polskiego woj. śląskiego dr. Michał Grażyński, Inspektor Obrony Powietrznej Państwa gen. Zając, gen. Zagurski i inni.

Włosi w Abisynii



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z rozdawnictwa darów świątecznych przez Marsz. Grazianiego, wicekróla Abisynii, najmłodszym Abisyńczykom w Addis Abebie, zrzeszonym w faszystowskich organizacjach młodzieży t. zw. „Balilla".

Co zrobimy za 264 miliony zł.

Skąd 1 miliard zł. na F. O. N.

WARSZAWA, (Pat). Uchwalony na posiedzeniu Rady Ministrów w dn. 21 bm. projekt ustawy o inwestycjach z funduszów państwowych w r. 1937 ustala kwotę wydatków inwestycyjnych na 264 mil. zł. W kwocie tej przewidziane są:

elektryfikację kraju 12 mil. zł.,

na gazyfikację 10 mil. zł.,

na budowle morskie 5 mil. zł.,

na budowle wodne śródlądowe 15 mil. zł.,

na podstawowe inwestycje rolne 2 mil. zł.,

na budownictwo państwowe w zarządzie poszczególnych ministerstw 14,2 mil. zł.,

Na inwestycje kolejowe przedsiębiorstwa państwowego PKP 56 mil. złotych,

na budowę linij telegraficznych i telefonicznych oraz na budownictwo pocztowe 7,8 mil. zł. (niezależnie od kwot, przewidzianych w planie finansowo-gospodarczym przedsiębiorstwa państwowego Polska Poczta, Telegraf i Telefon),

na zabudowę i pomoc kredytową inwestycyjną, z funduszu obrotowego reformy rolnej 16 mil. zł.,

na budowę i utrzymanie dróg oraz mostów 50 mil. zł.,

na akcję budowlano - mieszkaniową 26 mil. zł. i na inwestycje w Funduszu Pracy 50 mil. zł.

Na pokrycie wydatków, związanych z tymi inwestycjami, służyć będą wpływy z operacyj kredytowych, przeprowadzonych na podstawie posiadanych już przez rząd upoważnień lub na podtawie nowych upoważnień zawartych w art. 5 projektowanej ustawy, wreszcie wpływy z Funduszu Pracy.

Na F. O. N.

Projekt ustawy o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej postanawia, że w ciągu najbliższego 4-lecia przekazywana będzie na rzecz Funduszu Obrony Narodowej dotacja skarbu państwa do łącznej wysokości 1 miliarda złotych. Dotacja ta pokryta będzie przede wszystkim z wpływów i kredytu, uzyskanego ostatnio we Francji w kwocie około 0.5 miliarda zł., ponadto przewidziane są na ten cel wpływy z dalszych operacyj kredytowych, jakie mają być przeprowadzone w okresie od 1937 do 1940 r., a więc w ciągu 4-lemia, bądź za granicą, bądź w kraju. Projekt ustawy upoważnia więc ministra skarbu do emitowania obligacyj i wystawiania innych zobowiązań skarbu państwa, jakie będą potrzebne w celu realizowania pożyczek do wysokości 400 mil. zł. oraz kredytów w łącznej wysokości 100 mil. tak, aby w okresie 1937—1940 dotacja na inwestycje związane z obroną narodową, łącznie z pożyczką francuską osiągnęła 1 miliard złotych.

(Dalsze informacje na str. 3-ej).

Oświata w Polsce ponosi skutki kryzysu

WARSZAWA (Pat). Dziś komisja budżetowa Sejmu rozpatrzyła preliminarz budżetowy min. W. R. i O. P.

Na wstępie długą mowę, obrazującą działalność tego resortu wygłosił minister Świętosławski, poczem złożył trzygodzinne sprawozdanie o budżecie pos. Pochmarski.

W dyskusji zabierali głos liczni posłowie, m. in.

POS. BAKON

szeroko omówił zagadnienie wychowawcze, stwierdzając, że poświęca się mu zbyt mało uwagi, zwłaszcza jeśli chodzi o wpływ filmu, teatru, książki itp. Należałoby stworzyć jakieś laboratorium, któreby dokładnie opracowało cele i meody wychowania.

POS. PUŁASKI

podnosząc konieczność budowy szkół powszechnych, zaapelował do ministra oświaty o dalsze kredyty na Towarzystwo Popierania Budowy tych szkół.

POS. TOMASZKIEWICZ

poświęcił dłuższe wywody sprawom młodzieży akademickiej, zaznaczając, że ostatnie zajście są z jednej strony wynikiem niedopatrzeń władz akademickich ,a z drugiej strony przejawem cznego. Ruchy te nie mają nic wspól działania pewnego sronnistwa polity nego z procesami ideowymi, jakie zachodzą w młodym pokoleniu.

POS. PIMONOW

porusza sytuację w szkolnictwie polskim z sytuacją w szkołach powszechnyc h iśrednich dla ludności rosyjskiej w Polsce, wskazując, że odtychczas ine załatwieni etej sprawy jest wykorzystywan ed łacelów pseuklacji politycznej.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos

MINISTER W.R. i O.P. PROF. ŚWIĘTOSŁAWSKI,

odpowiadając poszczególnym mówcom na poruszane przez nich zagadnienia.

Na końcowych wywodach referenta posła Pochmarskiego, budżet ministerstwa oświaty przyjęło.

Następne posiedzenie komisji jutro. Na porządku obrad budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Weterani 1873 roku u Marszałka Rydza-Śmigłego

WARSZAWA (Pat). W ziwązku z 74 rocznicą Powstania Styczniowego Marszałek Śmigły-Rydz przyjął dziś delegację weteranów w składzie: Maiewski (Warszawa), Wojciechowski (Piotrków), Wandalli, (Nowogr.), Hardo (Łódź), Zulkowska (Lublin) oraz deelgację prezydium Towarzystwa Przyjaciół Weteranów z prezesem mjr. Władysławem Dunin Wąsowiczem na czele.

Budżet Ministerstwa Sprawiedliwości w komisji senackiej

WARSZAWA (Pat). Komisja budżetowa Senatu w obecności ministra Grabowskiego i wiceministra Sieczkowskiego, obradowała dziś nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Dłuższy rferat, obrazujący działalność tego resortu i charakteryzujący cyfry preliminarza budżetowego wygłosił sen. Radziwiłł.

Po dyskusji zabrał głos p. minister Grabowski udzielając szczegółowych wyjaśnień Następnie komisja przyjęła budżet ministerstwa sprawiedliwości bez zmian.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„Dziennik Poznański" podaje sensacje, którą wywlekł dziennik paryski „Jour". Bohaterem jej jest inżynier Swar, podobno Żyd polski.

Osobnik ten osiadły w Paryżu w jesieni ub. roku zwrócił się pokolei do paru odlewni z zamówieniem na wykonanie 20.000 cylindrowych puszek o średnicy 7 cm. Kształt cylinderków przypominał granaty to też mimo tłumaczenia Swara kilka fabryk wogóle zamówienia nie przyjęło, jedna fabryka zwróciła zadatek a ostatnia do której zwrócił się Swar zamówienie przyjęła wraz z zadatkiem 7000 franków, przed oddaniem jednak towaru porozumiała się z władzami.

Swar został przesłuchany i oświadczył przy drzwiach zamkniętych sędziemu śledczemu, iż zamówione cylindry są częściami... głośników radiowych, oraz, że robotę tę finansuje pewien bankier. Widać jednak, że coś jeszcze musiał powiedzieć inż. Swar sędziemu, bo koło afery zrobiło się cicho. A części głośników nadal są najbardziej podobne do części granatów, które sieją zniszczenie w Hiszpanii.

d.

Obecny stan szkolnictwa i plany na przyszłość

Minister W.R. i O.P. prof. dr. W. Świętosławski wygłosił w piątek 22 stycznia na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej następujące przemówienie:

Wysoka Komisjo!

Za mało nauczycieli szkół powszechnych

Zacznę od szkolnictwa powszechnego. Przypomnijmy sobie, że mimo stałego poważnego przyrostu dzieci w wieku szkolnym, których liczba przekracza obecnie 5.000.000, budżet oświatowy z powodu kryzysu ulegał stałemu kurczeniu się, liczba nauczycieli pozostawała bez zmiany i że dopiero w roku ubiegłym powiększono liczbę etatów o 2.000, osiągając liczbę nauczycieli szkół powszechnych

MAŁO CO MNIEJSZĄ OD 70.000.

Jest to liczba bardzo mała. W innych państwach, mających tę samą liczbę dzieci w wieku szkolnym, liczba nauczycieli przekracza 100.000. Do tej liczby etatów dążyć musi Polska. Pamiętać przy tym należy, że powiększenie liczby etatów wywołuje automatycznie zwiększanie wydatków gmin, łożących na utzymanie szkół i dostarczających lokali dla szkół i nauczycieli.

Wydaje się, że jest rzeczą możliwą i realną coroczne powiększanie liczby etatów nauczycielskich co najmniej

o 4.000.

Po trzech, względnie czterech latach mogłoby to doprowadzić do poważnego zmniejszenia liczby dzieci, pozostających poza szkołą

Podniesienie stanu szkolnictwa powszechnego zależy nie tylko od zwiększenia liczby etatów nauczycielskich. Jednocześnie z tym gminy miejskie i wiejskie powinny realizować swój program budowy szkół powszechnych oraz mieszkań dla nauczycieli.

Według posiadających informacyj

BRAK NAM OKOŁO 5.000 IZB SZKOLNYCH.

82 000 dzieci uczy się w gimn. prywatnych

Nie lepiej rzecz się przedstawia w szkolnictwie średnim. Oswoiliśmy się z myślą, że Państwo zapewnia szkołę ogólnokształcącą zaledwie nieco więcej, niż połowie uczącej się młodzieży, reszta w liczbie około 82.000 uczyć się musi w szkołach prywatnych. Jeżeli chodzi o przyszłość, Rząd i społeczeństwo muszą się liczyć z tym, że ponieważ powiększyła się w ostatnich latach znacznie liczba dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych, wzrastać będzie automatycznie liczba chcących ukończyć 4-klasowe gimnazjum ogólnokształcące.

Ponieważ pozycja na budowę szkół i in. gmachów Ministerstwa, sięgająca dawniej sumy 30—50 mil. złotych stopniała do kwoty 2—3 mil., wystarczającej zaledwie na wykonanie remontów, Ministerstwo znalazło się w położeniu niezwykle trudnym, gdy chodzi o budowę nowych gmachów gimnazjalnych. Ponieważ zaś gmachy, laboratoria, kliniki, muzea, biblioteki, archiwa i inne gmachy niezbędne dla rozwoju kultury duchowej i materialnej narodu nie są uznawane za rentujące się inwestycje, wszelkie usiłowania Minitertwa WR i OP otrzymania potrzebnych kwot z funduszów inwestycyjnych na razie nie doprowadzają do wyników pozytywnych.

Czteroletni plan budownictwa

Mając nadzieję, że w miarę polepszającego się stanu finansowego Państwa, znajdą się poważniejsze sumy na inwestycje Ministerstwo Oświaty opracowało szczegółowo plan budowlany na najbliższe 4 lata na ogólną sumę 96 milionów złotych.

Przedstawia się on w sposób następujący:

a) na budynki dla gimnazjów i liceów ogólnokształcących oraz liceów pegagogicznych około	**22.000.000 zł.**
b) na budynki dla szk. zawodowych około	**19.000.000 zł.**
c) na budynki dla szk. wyższych około	**32.000.000 zł.**
d) na budowę bibliotek archiwum, konserwatorium muzycznego i t. d.	**20.000.000 zł.**
e) na bud. gmachów dla administr. szkolnej około	**3.000.000 zł.**
Razem	**96.000.000 zł.**

Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych

Następnie p. Minister po omówieniu spraw związanych z budżetem przeszedł do zagadnienia kształcenia nauczycieli szkół powszechnych, które staje się obecnie bardzo palące. To też Ministerstwo prowadzi pracę nad uruchomieniem od roku 1937/38 nowych zakładów kształcenia nauczycieli, przewidzianych w ustawie ustrojowej, co wiąże się z pytaniem, czy uruchamiać należy licea pedagogiczne, do których mieliby wstęp absolwenci gimnazjów ogólnokształcących, czy też t. zw. pedagoga, do których wstępowaliby absolwenci liceów ogólnokształcących. Ministerstwo nie widzi na razie możliwości zamykania którejkolwiek z dróg i ma zamiar uruchomić 10 liceów pedagogicznych oraz 5 do 7 nowych pedagogiów, oprócz istniejących już 4-ch.

Licea

W zakresie szkolnictwa średniego ogólnokształcącego absorbuje nas przede wszystkim praca nad przygotowaniem do realizacji drugiego stopnia sześcioletniej szkoły średniej, to jest liceów ogólnokształcących, które muszą być uruchomione od początku roku szkolnego 1937/38 dla tych pierwszych absolwentów, którzy ukończą gimnazjum w bieżącym roku szkolnym.

Korzystając z elastyczności postanowień ustawy, przewidującej możność łączenia gimnazjum z liceum obok ewentualności istnienia każdego z tych stopni szkoły średniej osobno, Ministerstwo przewiduje organizowanie nowych liceów ogólnokształcących łącznie z gimnazjami.

Co do sieci liceów przewiduje się, jak to podano do publicznej wiadomości, tworzenie państwowych liceów ogólnokształcących i zawodowych w zasadzie w tych miejscowościach, w których istniały dawniej pełne gimnazja ośmioletnie. Część więc gimnazjów ogólnokształcących będzie miała jako nadbudowę liceum zawodowe

PROGRAMOWO

liceum ,zgodnie z ustawą utrojową dzielić się będzie na wydziały, liczba ich została ustalona na 4: humanistyczny, klasyczny, matematyczno-fizyczny i przyrodniczy. Program oparty będzie, tak jak to zapowiadałem w roku ubiegłym, na zasadzie elastyczności i pewnej swobody realizowania programów przez nauczycieli.

Przez opracowanie w bieżącym roku szkolnym programów liceów ogólnokształcących i pedagogicznych, Ministerstwo zakończy budowę nowych programów szkolnictwa ogólnokształcącego z polskim językiem nauczania.

WIĘKSZA DOWOLNOŚĆ W DOBORZE PODRĘCZNIKÓW.

Ze sprawą realizacji programów wiąże się ściśle zagadnienie podręczników. Dysponując już pewnym materiałem w zakresie podręczników dla szkół powszechnych i gimnazjów, Ministerstwo zniosło obecnie ograniczenia, które, jak życie wykazało, były zbyt krępujące dla autorów. Nie będzie więc okresów, na które zatwierdza się podręczniki, ani też nie będzie ograniczona liczba podręczników, dozwolonych do użytku.

Szkoły dla dzieci obywateli narodowości niepolskiej

Wydatki na szkolnictwo dla dzieci obywateli narodowości niepolskiej mieszczą się w odpowiednich pozycjach budżetu, łącznie z ogółem wydatków na szkoły różnego typu i poziomu i są bezpośrednio zależne od wysokości tych kredytów.

Nie mam chyba potrzeby stwierdzać, że Ministerstwo nie robiło nigdy i nie będzie robiło i nadal żadnych różnic w dążeniu do zaspokojenia potrzeb szkolnych poszczególnych regionów i ośrodków, niezależnie od tego, jaki język ludność tam zamieszkująca uważa za swój ojczysty.

Dające się dziś zauważyć nierównomierności w stopniu nasilenia szkołami różnego typu poszczególnych dzielnic Rzeczypospolitej tłumaczą się bądź warunkami społeczno-gospodarczymi, bądź historycznym rozwojem szkolnictwa na ziemiach polskich. W miarę zwiększania liczby etatów, (tyczy się to zwłaszcza szkolnictwa powszechnego), nierównomierności te będą się stopniowo wyrównywać.

Przewiduję więc, między innymi, że część zaprojektowanych przeze mnie w preliminarzu budżetowym nowych etatów nauczycielskich dla szkół powszechnych zostanie przydzielona

WOJEWÓDZTWOM WSCHODNIM, gdzie potrzeby szkolne są w tej chwili największe.

Nauka

Kredyty, przyznawane z funduszów państwowych na naukę i szkolnictwo akademickie, pozostają nadal ciągle zbyt niskie. Pewną niewielką ulgą było zwiększenie w obecnym okresie budżetowym kredytów o 300 tys. zł., z czego 45.000 zł. zostało zużyte na zasiłki dla uczonych, pracowników naukowych i na badania naukowe, 55.000 zł. na wydawnictwa naukowe, 200.000 zł. na zasiłki dla instytucyj naukowych. Na przyszły rok budżetowy preliminuje się dalsze podwyższenie kredytów o 550.000 zł. Pozwoli to na pewne podniesienie o kwotę 130.000 zł. subwencyj dla instytucyj naukowych.

Szkoły akademickie

Stwierdzając, że budżet Ministerstwa WR i OP jest wegetacyjnym i nie wystarczy na potrzeby, związane z koniecznością stopniowego usuwania śladów ogólnego zniszczenia, wywołanego długotrwałym kryzysem finansowo gospodarczym, miałem na myśli nie tylko szkolnictwo powszechne, średnie i zawodowe, ale także szkolnictwo akademickie.

Na 824 katedr zwyczajnych i nadzwyczajnych

JEST NIEOBSADZONYCH 143

czyli 17%, mimo, że odpowiedni dział budżetu Ministerstwa jest już wyczerpany do ostatnich granic, a Ministerstwo wyzyskało na dzień 1. I. 1937 r. wszystkie możliwości, powołując szereg profesorów na wakujące katedry.

Mówiąc o uczelniach akademickich niepodobna ominąć milczeniem

sprawy rozruchów

które miały miejsce niemal we wszystkich miastach uniwersyteckich. Powody tych rozruchów są wszystkim znane. Rozpolitykowana część młodzieży stoi na stanowisku, że powinna wszelkimi sposobami, a więc także za pomocą gwałtu, bicia, używania dymnych świec, broni, urządzania blokad w domach akademickich, lub w samych uczelniach prowadzić akcję, skierowaną przeciwko Żydom. Należy stwierdzić, że to zachowanie sie młodzieży znajduje niestety poparcie części starszego społeczeństwa. wa.

Młodzież występuje wciąż z żądaniami, aby władze akademickie wydały zarządzenie, przeznaczające z góry oddzielne miejsca dla Żydów i dla chrześcijan. Wydanie takiego zarządzenia UWAŻAM ZA MOŻLIWE.

Nie ulega też wątpliwości, że tym, co kierują ruchem tej części młodzieży, wcale nie chodzi o oddzielne ławki, nikt bowiem nie mógłby uwierzyć, że dla tak błahego powodu godzono by się na zaprzepaszczenie trymestru 50 tysiącom młodzieży.

Muszę z przykrością stwierdzić, że ani ta młodzież, o której tutaj mowa, ani sympatyzująca z nią część starszego społeczeństwa, nie zdają sobie sprawy, że przeżywana przez cały świat chwila dziejowa jest tak poważna, że wymaga jak najdalej posuniętego skupienia wszystkich szczerych patriotów i prawych obywateli Rzeczypospolitej.

SZERZENIE W TYM CZASIE ZAMĘTU,

zaprawianie młodzieży do anarchii JEST PSYCHICZNYM ROZBROJENIEM POLSKI. Nie mogę uwierzyć, aby ktokolwiek z nas tego sobie życzył. Jest więc głęboki tragizm w tym skrajnym zaślepieniu menerów ruchu antysemickiego, którzy nie widzą, jaką przysługę oddają tym elementom wywrotowym, dla których zamęt w Polsce jest rzeczą najbardziej pożądaną.

Utrata roku szkolnego w walce o miejsce w salach wykładowych jest nie tylko stratą w ich życiu osobistym, ale również niepowetowaną stratą dla Polski, która obecnie, jak nigdy, potrzebuje sił do prowadzenia prac nad rozwojem kultury i sił obronnych kraju.

W związku z tym chciałbym oświadczyć, że opinia publiczna nie zrozumiała.

dlaczego uważałem za konieczne zarządzić zamknięcie U. S. B.

musiałem się zdecydować na ten krok stanowczy wówczas, gdy Rektor i Senat, mimo usilnych starań nie zdołali po uprzednim zawieszeniu wykładów doprowadzić do zgodnego rozwiązania sprawy zajmowania przez studentów miejsc w salach wykładowych i wytworzyła się sytuacja, wobec której Rektor nie mógł uruchomić wykładów na Uniwersytecie i zgłosił swą rezygnację, którą wobec nieodwołalnej decyzji p. prof. Jakowickiego, zmuszony byłem z żalem przyjąć do wiadomości.

Ministerstwo dąży obecnie, aby w możliwie krótkim czasie otworzyć Uniwersytet i porozumiewa się w tej sprawie z władzami akademickimi.

Muszę jednak zaznaczyć, że gdyby zaszła konieczność ponownego zamknięcia którejkolwiek z uczelni wyższych, nie dałoby się uniknąć utraty dla młodzieży roku akademickiego.

Wychowanie młodzieży

Na zakończenie pragnę omówić jeszcze sprawę wychowania, obchodzącą żywo całe społeczeństwo. W problemacie wychowania są tezy bezsporne, dotyczą one przede wszystkim KONIECZNOŚCI HARMONIJNEJ WSPÓŁPRACY SZKOŁY Z DOMEM RODZINNYM uczniów i okazywania sobie wzajem pomocy w sprawach, dotyczących wychowania dziecka.

Chcemy, aby młode pokolenie rosło w poczuciu znaczenia każdej ziemi, tworzącej z innymi nierozerwalną całość Rzeczypospolitej.

W związku z tym jednak młode pokolenie musi wyrość w świadomości obowiązków, jakie stąd wypływają. Silną może być Polska wówczas, tylko, gdy wszyscy obywatele gotowi będą jej bronić wszystkimi dostępnymi środkami. W okresie powszechnych zbrojeń, prowadzonych przez wszystkie państwa, młodzież nasza musi rość w świadomości, że nietylko od dojrzałego społeczeństwa, ale i od jej gorącego patriotyzmu oraz zbrojnej gotowości psychicznej i fizycznej zależy byt niepodległej Rzeczypospolitej.

Wszyscy wiemy, że Polska nie myśli o wojnie zaborczej, ale każdy musi też sobie jak najdokładniej uświadomić, że w dzisiejszej sytuacji światowej utrwalenie niepodległości Polski i zachowanie jej w granicach dotychczasowych jest nie do pomyślenia bez podniesienia siły obronnej do maksimum.

Nie wątpię, że nauczycielstwo znajdzie w sobie dość siły i gorącego uczucia patriotycznego, aby i temu wielkiemu zadaniu podołać.

Ś. † P.

Szymon-Władysław CZARNOCKI

długoletni Kurator Synodu Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego, członek Konsystorza Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego, b. Naczelnik Wydziału Wileńskiej Izby Skarbowej, literat, współredaktor wydawnictwa „Szlakiem Reformacji"

po krótkich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu w wieku lat 68 dnia 21 stycznia 1937 roku o godzinie 10-ej rano.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mickiewicza nr. 1 do kościoła Ewangelicko-Reformowanego przy ul. Zawalnej 20 odbyła się dnia 22 stycznia 1937 roku o godz. 16-ej.

Dnia 23 stycznia o godz. 11-ej odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Ewangelicko-Reformowanym poczem nastąpi pogrzeb na cmentarzu Ewangelickim przy ul. M. Pohulanka.

Kolegium Kuratorów i Konsystorz Synodu Wileńskiego Ewangelicko-Reformowanego

Konferencje min. Becka

GENEWA (Pat). Dziś przed południem minister spraw zagranicznych Beck odbył rozmowę z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenem.

Litwa traci zbrodniarzy gazem

BERLIN, (Pat). D. N. B. donosi z Kowna: rząd litewski, działający obecnie w czasie ferii sejmowych na mocy pełnomocnictw, wydał ustawę w sprawie wykonywania wyroków śmierci.

Ustawa wprowadza tracenie skazańców za pomocą trującego gazu zamiast dotychczasowego rozstrzelania. Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, a zatem znajdujący się obecnie w więzieniu dwaj bandyci skazani na karę śmierci, będą straceni w dniach najbliższych już nowym sposobem.

Katastrofalna powódź w dolinie Ohio

CINCINNATI, (Pat). Powódź w dolinie Chio pozbawiła już dachu nad głową zgórą 80 tysięcy osób.

Działalność przemysłu w całym okręgu jest sparaliżowana. Daje się odczuć dotkliwy brak wody do picia. Straty obliczane są na wiele milionów dolarów.

Będą dalsze procesy w Moskwie

MOSKWA (Pat). Proces 17 członków t. zw. „Równoległego Centrum Trockistowskiego" nie zamknie jeszcze serii procesów politycznych.

Wskazuje na to oświadczenie prokuratora Wyszyńskiego z dnia 14 sierpnia 1936 roku w sprawie Gertika, Grynberga, Hawena, Karewa, Kuźniecowa, Olberga, Radina i innych. Sprawy wymienionych osób wobec nieukończenia śledztwa zostały wydzielone i przekazane specjalnemu dochodzeniu sądowemu. Wymienione osoby mają być sądzone przez wojskowe kolegium Najwyższego Sądu ZSRR na rozprawie publicznej.

Data procesu nie jest jeszcze na razie wiadoma.

Poza tym toczy się ejszcze śledztwo w sprawe Putny, Arwisowa i Rajewskiego, prócz tego zaś w sprawie aresztowanego niedawno Bucharina.

Wzdłuż i wszerz Polski

DUR PLAMISTY W WARSZAWIE.

Miejska służba zdrowia stwierdziła w Warszawie dwa zachorowania na dur plamisty. Choroby tej nie było już w Warszawie od pół roku.

Jeden z chorych, przejezdny, zaraził się na prowincji. Drugi jest mieszkańcem ul. Stawki. W obu wypadkach chorych umieszczono w szpitalu. Przeprowadzono dezynfekcję mieszkań, wykąpano wszystkich domowników i zdezynfekowano ich odzież.

— ĆWIERĆ POSIADANEGO MAJĄTKU — NA FON. Podajemy dosłowny testament gospodarza Stanisława Fraszczyka ze wsi Wilamów, pow. tureckiego, woj. łódzkiego:

„Sporządzam sam testament własnoręcznie tak, jak mi serce i rozum dyktuje. Na mnie wypada 8 mórg ziemi, po dobrym namyśle całość mego majątku rozpisuję na cztery równe części. Pierwszą część ofiaruję na Fundusz Obrony Narodowej, pozostałe zaś części na rodzinę i cele filantropijne".

Oto ostatnie życzenie zmarłego chłopa-patrioty, który zastanawiając się w czasie swej długiej choroby, tak rozsądnie podzielił swój majątek, nie zapominając również o zasileniu Funduszu Obrony Narodowej.

WYSTAWA PRAC MARII BEREZOWSKIEJ.

W dniu 15 lutego w Salonie Garlińskiego zostanie otwarta wystawa znanej rysowniczki malarki polskiej Maji Berezowskiej, która powróciła do kraju po kilkuletnim pobycie w Paryżu.

Na wystawie znajdzie się szereg pięknych portretów, między in. znanej przyjaciółki Polski p. Rosa Bailly, laureatki nagrody literackiej eFmina za r. 1936 p. Marceliny Hervieu, Marii Jasnorzewskiej — Pawlikowskiej i in.

TUPET i NIETAKT

W Warszawie krąży taki dowcip, aktualny i dla Wilna:

Żydzi przestali chodzić do teatru na „Żołnierza Królowej Madagaskaru“.

Antysemicka sztuka!

Doprawdy, dość zagadkowe może się wydawać to niesłychane oburzenie, jakie ogarnęło Żydów na propozycję ministra Moutet. W prasie żydowskiej stale się przewijał taki argument: emigracja Żydów z Polski jest bzdurą, gdyż nikt nas nie chce. Dawniej emigrowaliśmy do Stanów Zjednoczonych, do Niemiec, do Transwalu. Teraz nikt nas nie wpuszcza, nigdzie nie znajdujemy możliwości osadniczych. Palestyna nas nie wchłonie — nie mamy żadnych szans na wyjazd. Emigracja jest w Polsce koniecznością, ale już łatwiej przeciśnie się przez system barier imigracyjnych chłop polski. Dla Żydów droga jest wszędzie zamknięta.

Ten argument obalił gościnny minister Montet. Trzeba też widzieć z jaką pasją odzywają się Żydzi o samej możliwości emigracji do kolonij francuskich. Oto parę przykładów:

„Der Moment“ tak pisze:

Jest to możliwość, jaką się nam przedkłada. Możemy ją przyjąć, możemy ją odrzucić, ale musimy być bardzo ostrożni i dobrze się zastanowić zanim mówimy tak lub nie. Jest to szansa, którą się nam daje. I w naszych rękach leży szansę tę wykorzystać, albo odrzucić. Jaka by nie była nasza odpowiedź musi ona być dana po długiej i głębokiej rozwadze.

„Der Moment“ chce się zastanawiać. „Dos Naje Wort“ pisze wprost.

Należy tę ofertę odrzucić!

Pisma bardziej umiarkowane piszą podobnie. „Unser Ekspres“ powiada:

„Bo Madagaskar i tym podobne kraje nie są nawet plastrem dla zbolałego organizmu polskiego żydostwa. O rozwiązaniu przy pomocy podobnych środków sprawy żydowskiej nie można nawet śnić. W najlepszych warunkach nie potrafi kolonizacja odciążyć nawet małego ułamka żydowskiej emigracji. Z pewnością też nie powiększy żydowskiego wychodźtwa z Polski“.

„Naje Folkszajtung“ określa sprawę jeszcze przejrzyściej:

Szwindel dokoła kolonij.

Syjonistyczny „Hajnt“:

„Czy warto tracić słowa na argumentacje, że ta cała sprawa jest niczym z punktu widzenia rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce? Gdyby się nawet udało wywieźć z Polski kilkadziesiąt tysięcy Żydów do kolonij francuskich, a może być mowa najwyżej o takiej cyfrze, to sprawa „zbytecznych“ milionów Żydów nie ruszy się przez to z miejsca. Zwłaszcza, że nie widzimy tej siły, która by potrafiła zrealizować tę emigrację nawet w tak ograniczonej mierze“.

A dalej dziennik dodaje:

„Pewno, że jesteśmy zwolennikami żydowskiej emigracji masowej, jako jedynego środka wyzwolenia narodowego, ale naród żydowski niedwuznacznie już wskazał, z jakim krajem wiąże on te swoje nadzieje“.

I tak dalej stale w tym tonie. Skąd ta piana na samą myśl o możliwości emigracji? Zwłaszcza, jeżeli sami Żydzi twierdzą, że Madagaskar zdoła wchłonąć tylko niewielki odsetek Żydów z Polski. Skąd ten atak na sam pomysł puszczenia Żydów do kolonij francuskich? Przecie istnieje nędza wśród ludności żydowskiej, przywódcy i patrioci żydowscy powinniby się cieszyć z tego, że przynajmniej część tej ludności będzie miała możność wyemigrować i znaleźć chleb. Na obczyźnie... tak, ależ sami Żydzi twierdzą, że ojczyzną ich jest Palestyna. Więc?

Oczywiście, że chodzi tu o co innego. Chodzi, o to, że Żydzi nie chcą wogóle stawiać możliwości emigracji Żydów z Polski. Że chcą siedzieć w Polsce w masie jak największej, bo masa ta o znanej solidarności narodowej daje (obok kapitału) — siłę.

Czy na siłę tę, niewątpliwie bardzo dziś w Polsce znaczną, Polska zawsze i w każdym wypadku może liczyć. Niech odpowiedzą na to sami Żydzi. Oto jakie sugestie wysunął przedwczoraj „Nasz Przegląd“:

Ileż kapitału leży w Polsce odłogiem w braku rentownego zatrudnienia, bo trudno mieć dochód z kapitału, gdy się nie podnosi siły nabywczej ludności. Kapitał nie jest niczym takim, co należy skądciś przywozić, lecz tkwi on w surowcach i pracy istniejących w samym kraju. Wie o tym nawet taki Mussolini lub taki Hitler, których nikt przecież nie posądzi o radykalizm „antynarodowy“. Gdyby ci dyktatorzy zamiast dać ludności pracę przez zbrojenie, dali jej pracę przez wytwarzanie dóbr konsumcyjnych, panowałby we Włoszech i Niemczech taki sam dobrobyt jak ten, który istnieje w Ameryce i rozpoczął się we Francji. POLSKA DO ZABORÓW NIE DĄŻY, WIĘC ZABIERZMY SIĘ ZGODNIE I GORLIWIE DO STWORZENIA DOBROBYTU.

Trzeba się uważnie w tę wzmiankę wczytać. O co tu chodzi? Rozbijam rozumowanie na punkty:

1) Kapitał musi rentować.

2) Kapitał wydany na zbrojenia nie rentuje.

3) Polska do zaborów nie dąży... a więc?

Wyciągaj Czytelniku sam należne wnioski.

„Nasz przegląd“ sugeruje zmniejszenie sum, wydawanych na zbrojenia celem „zabrania się gorliwie do stwarzania dobrobytu“. I pismo to pozwala sobie na to w chwili, gdy obaj nas, sąsiedzi zbroją się w niesłychany sposób. Hitler niech sobie wydaje pieniądze na armaty, bo „dąży do zaborów“. Ale Polska „do zaborów nie dąży“, więc winna myśleć przede wszystkim o dobrobycie. I — tu nasuwa się konsekwencja powyższego rozumowania — gdy dobrobyt osiągniemy, zawsze sobie damy jakoś radę.

Jesteśmy przecie dobrymi obywatelami Polski! No nie?!

Ost.

Z Życia Ojca Św. Piusa XI-go





W związku z alarmującymi wieściami, nadchodzącymi z Watykanu o bardzo poważnym stanie zdrowia Ojca Św. Piusa XI-go, cierpiącego boleśnie od wielu tygodni na arterio — sklerozę, reprodukujemy dwa zdjęcia z dwóch różnych okresów życia Ojca Św. Zdjęcie pierwsze przedstawia Piusa XI-go, jeszcze jako Nuncjusza Apostolskiego w Polsce msgr. Achillesa Ratti'ego, uczestniczącego w 1920 roku razem z Marszałkiem Józefem Piłsudskim na ówczesnym pl. Saskim w Warszawie w uroczystości obchodu rocznicy Powstania Styczniowego. Uroczystość ta odbyła się przed 17 laty w dniu 21 stycznia. Zdjęcie drugie przedstawia Ojca Św. w swoim gabinecie w pałacu Watykańskim przy pracy, której się oddaje mimo niezwykle dolegliwej choroby.



Kobiecy agitator nawołuje swoich słuchaczy w Nankinie, by popierać chiński front jednolity przez poparcie i pomoc ekonomiczną dla wojsk narodowych.

1.000.000.000 zł. na F. O. N. i 264 miliony zł. na inwestycje

bez zaciągania pożyczki wewnętrznej

W związku z onegdajszą uchwałą Rady Ministrów o dotacji na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w kwocie 1 miliarda złotych na okres najbliższego czterolecia, zastępca dyrektora departamentu ogólnego ministerstwa skarbu p. Rakowski w przemówieniu radiowym zaznaczył że dotacja ta pokryta będzie przede wszystkim z wpływów i kredytu uzyskanego ostatnio we Francji.

Przy zaciąganiu przewidywanych w projekcie ustawy pożyczek na F. O. N. do wysokości 400 mil. zł i kredytu na zakup towaru i wykonanie prac instalacji oraz urządzeń do łącznej wysokości 100 mil. zł, które to pożyczki i kredyty uzupełnią w okresie lat 1937—1940 kwoty pozyskane z pożyczki francuskiej, rząd będzie się kierował z całą skrupulatnością zasadą, która była brana pod uwagę przy ustalaniu całego planu inwestycyj zarówno ogólno-gospodarczych jak i obronnych, a mianowicie zasadą nienaruszania wewnętrznej równowagi rynku finansowego.

W roku bieżącym ciężar sfinansowania dotacyj na rzecz F. O. N. spoczywać będzie na wpływach z pożyczki francuskiej.

Omawiając projekt ustawy o inwestycjach ogólno-gospodarczych, p. Rakowski zaznaczył, że na sfinansowanie tych inwestycyj w ogólnej kwocie 264 mil. zł posłużą środki, które pozyskane zostaną w 1937 r. przez rząd w drodze operacyj kredytowych oraz kwoty, którymi dysponować będzie na cele inwestycyj i zatrudnienia Fundusz Pracy.

Środków z operacyj kredytowych dostarczą przede wszystkim państwowe instytucje finansowe oraz kapitalizacyjne jak Zakład Ubezp. Społecznych, Państwowy Zakład Emerytalny i t. p., które gromadzone przez siebie kapitały muszą lokować w operacjach długoterminowych. Obecna ocena przyrostu kapitalizacji w tych instytucjach w ciągu 1937 roku każe przypuszczać, że pokryją one bez trudności kwoty potrzebne na realizację planu inwestycyjnego, rozpisanie więc na ten cel pożyczki wewnętrznej nie jest brane pod uwagę.

Jeżeli plan wykonany w roku 1936 przyniósł dodatnie skutki gospodarcze i finansowe, to niewątpliwie przy realizacji nowego planu, który w obu swych częściach przewiduje kwoty znacznie zwiększone w porównaniu z rokiem 1936 — skutki muszą się jeszcze silniej uwydatnić.

Przy założeniu które przyświeca konstrukcji nowego planu trwałość naszej polityki gospodarczej i finansowej a zarazem trwałość rezultatów, które dzięki tej polityce osiągnięto, jest zapewniona.

Nowe projekty ustaw uchwalone przez Radę Ministrów

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów przyjęła następujące projekty ustaw:

O dobrach skonfiskowanych przez byłe rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, a będących w posiadaniu związków samorządowych, o likwidacji mienia osób nieobecnych i zaginionych, znajdującego się na obszarze m. st. Warszawy oraz województw centralnych i wschodnich, o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych zakładów dokształcających zawodowych, i w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 1-go czerwca 1927 r. o popieraniu rozbudowy i rozwoju gospodarczego miasta i portu Gdyni. Projekt ten stwarza podstawy do dalszego stosowania ulg podatkowych, wprowadzonych przez prawo z r. 1927.

Muzyka na wesoło

Ponura to rzecz mieszkać u siebie w domu i nie wiedzieć, że służąca wykrada węgiel, masło i kiełbasę. Albo dotykać twarzy rękami i nie wiedzieć, że po rękach łażą miliony bakteryj. Albo mieć np. przed sobą gazetę z opisem ostatnich wydarzeń, ale drukowaną po sanskrycku albo po żydowsku. Uświadamiamy sobie wtedy raptem, że istnieje obok nas jakiś inny świat, rządzący się własnymi prawami i mający wielowiekową tradycję, tylko my jesteśmy poza nawiasem tego świata.

Takiego samego mniej więcej uczucia doznajemy, patrząc na nuty. Oglądamy dziwnie zadrukowany papier; u góry tytuł: „Sen nocy letniej“. Czy tu cokolwiek coś oznacza, czy te gęste kropeczki i patyczki to gałązki po których biega Puk, a te osobliwe klucze to uszy Spodka, przemienionego w osła? Muzyka staje się wtedy w naszych oczach wielobarwną magią. Muzycy — to międzynarodowa mafia posługująca się zamysłowatym i zagadkowym szyfrem.

Słuchamy muzyki przez radio. Sypią się tytuły utworów: „Popołudnie Fauna“, „Dziewczyna o włosach ze lnu“. — Czy te cztery akordy — to len, a gdyby było ich pięć, czy oznaczałyby perkal? Zaczęliśmy właśnie słuchać jakiegoś utworu od połowy. Próbujemy zgadnąć co to jest. To chyba tylko deszcz tak padać może, jak te kropelki i perełki, albo może to „Naszyjnik królowej“? Okazuje się, że to „Sztuczne ognie“. Czujemy wtedy wielki niestatek serca, uważamy się za coś upośledzonego. Tak czulibyśmy się np. gdybyśmy nigdy, żadną miarą nie mogli się nauczyć tabliczki mnożenia. Z tą różnicą, że arytmetyki ostatecznie jakoś nauczyć się można, ale muzyki — to chyba grozi wypukiwaniem gam i egzercycyj przez niezliczone popołudnia.

Pytał mnie pewnego razu pewien miły i kulturalny pan, czy ma uważać się za człowieka tępego. Oto gdy słucha jakiegobądź utworu nigdy niemal nie przychodzą mu na myśl rzeczy, które ten utwór rzekomo wyraża. Na co pochopnie mu odparłem, że nie powinien się niepokoić. Muzyka nie wyraża pojęć, stosunków, cech ani wyobrażeń. Służy natomiast do wyrażania albo pewnych nastrojów, albo po prostu podaje nam dźwięki ułożone w całość, podług pewnych zasad, tak, że sprawiają nam przyjemność. — „Szum lasu“ na przykład (u Wagnera) nie ma na celu wyrazić każde potrącenie listka osiny o sąsiedni itd. — tylko wywołać taki nastrój, jaki odczuwamy wtedy, gdy przysłuchujemy się poszeptowi boru. Cała trudność sytuacji polega na tym, iż rzeczy mogą wywołać raz ten, raz inny nastrój, a znów ten sam nastrój mogą wywołać różne rzeczy. I zdarzyć się wtedy może, że ktoś przeżywa akurat nastrój, zaprezentowany w „Szumie lasu“ wtedy, gdy — spożywa wieprzowy kotlet. Oto źródło nieporozumień i niezliczonych parodyj. Jedną taką perełkę zapomnianego dziś autora M. Biernackiego (M. Rodocia) pragnę tu omówić.

Fraszka nosi tytuł „Pogadanka muzyczna“. Autor postanowił skorzystać ze swoich dawnych umiejętności muzycznych i napisać operę, przyczym ostatecznie zdecydował się zostawić samą tylko muzykę, gdyż dostatecznie ilustruje i wyraża to, o co mu w tym utworze chodzi.

„Wprawdzie mówił mi jeden z artystów mantyka,
Że pomysł mój jest dziki, albowiem muzyka
Pewne tylko wrażenia, że tak powiem, wciela,
Ogólne, jak tęsknoty, smutku lub wesela...
Lecz by powiedzieć mogła, czy kto jest uparty,
Mądry, głupi na przykład, to są chyba żarty“.

Rozpoczyna się opera. Tytuł: „Leon i Klara, czyli Przeznaczenie“.

„Preludium“ Largamente. Tuba na przemiany
Z Fagotem akord bierze, głucho markowany...
To oznacza, że Leon zasnął na kanapie,
I zwolna poświstuje nosem oraz chrapie“.
...„Boska Klara go wzywa. Zatem palto bierze,
I biegnie podskakując. Więc Bębny, Talerze,
Kotły, Rogi, Oboje, Waltornie, Trombony,
Uderzą hymn zwycięstwa, solennie natchniony“.
...„Potem pauza, bo Leon na palcach z ostrożna,
Skrada się do drzwi Klary — inaczej nie można“.
...„Duet trwa dziesięć minut; poczem się wyłania
Intermezzo, bo trzeba dać czas do Kochankom działania“.
...„Dwa uderzenia bębna i jedno timpani.
...To mąż Klary Pani,
Wali we drzwi i wchodzi. Wtedy kontrabasy
Na tle skrzypiec, wskazują kłótnie i zapasy.
...Jednocześnie śliczna,
Z góry na dół gama chromatyczna
Znać nam daje, że Leon w świat ze schodów leci“.

Tak mniej więcej się kończą tragiczne losy dwojga kochanków, opisane dźwiękami. Trzeba przyznać, że czas, w którym Rodoć rozwijał swoją działalność (koniec w. XIX, t. zw. „fin de siécle“) oznacza w muzyce rozrost t. zw. muzyki programowej. Wszyscy najwybitniejsi kompozytorzy, tej epoki (z małymi tylko wyjątkami) składają hekatomby muzyce opisowej. Pomijając Berlioza, Wagnera i Liszta, którzy dali hasło, działają wtedy np. Rimskij-Korsakow, Ryszard Strauss, Paul Dukas, Debussy i wielu innych. Zwłaszcza we Francji dała się we znaki nadprodukcja tej muzyki.

Francja też stała się terenem parodystycznych wystąpień Erica Satie. Przyjaciel Debussy'ego, inspirator muzyki programowej, rychło zrozumiał do czego prowadzi ciągłe odwoływanie się do wrażeń świata zewnętrznego albo zgoła naśladowanie natury. Człowiek niesłychanie kulturalny i umuzykalniony, nie obdarzony jednak twórczym talentem pisze bardzo subtelne, parodystyczne utwory muzyczne. Mamy więc utwory pod najdzikszymi tytułami, opisujące spotkania emerytowanych generałów i ich piesków.

W pewnym utworze znajdujemy uwagę. „Tu należy światło zgasić (aluzja do romantycznych „nastrojowych“ kawałków). Albo rozciągnięte akordy każe grać prawą ręką, lewą natomiast należy — schować do kieszeni. Jest on autorem słynnych „Trois morcaux en form de poire“. trzech utworów o kształcie gruszki. „Gymnopedies“ — to niewinny, trzydzieści razy powtarzany motyw.

Działalność jego nie pozostała bez skutku. Dziś jesteśmy dość dalecy od tego, by dźwiękami naśladować naturę (wyjątki: „Lokomotywa Pacific 231“ Mosołowa — „Odlewnia stali“). Wracamy do idei tych czasów, kiedy sam utwór muzyczny wystarczał do zaspokojenia estetycznej ciekawości, bez uciekania się do skojarzeń z literatury lub przyrody.

Witold Rudziński.

Groźny wybuch kotła w fabryce łódzkiej



Na zdjęciu naszym widzimy budynek fabryki pończoch F-my Zakrzewski w Łodzi, zrujnowany przez wybuch kotła. Na skutek wybuchu 10 osób zostało ciężko poparzonych.

Kim jest czerwony generał Kleber

skuteczny obrońca Madrytu?

AWANTURNICY.

W wojnie hiszpańskiej oprócz regularnego wojska niemieckiego, lotnictwa sowieckiego, żołnierzy włoskich i t. d. bierze udział wielka ilość awanturników i rozmaitych poszukiwaczy przygód. Walczą oni po obu stronach, niekoniecznie dla idei.

Dzienniki paryskie poświęcają ostatnio wiele miejsca osobie tajemniczego generała sowieckiego Klebera, który jest właściwym obrońcą Madrytu. O zagadkowym generale krążą najfantastyczniejsze wieści.

BUJNA PRZESZŁOŚĆ.

Tymczasem Kleber, — to prawdziwe nazwisko tego awanturniczego człowieka. Sowiecki generał, to autentyczny Emil Kleber syn zamożnego mieszczanina z Gracu, były student medycyny uniwersytetu wiedeńskiego i człowiek o najbardziej bujnej przeszłości, jaką sobie można wyobrazić.

W roku 1913 obecny gen. Kleber liczył lat 17-cie i zdał właśnie egzamin dojrzałości. Ojciec wysłał go do Wiednia w nadziei, że syn zostanie w przyszłości lekarzem.

BARDZIEJ INTERESOWAŁO NOCNE ŻYCIE WIEDNIA NIŻ MEDYCYNA.

Jednakże młodego Klebera bardziej interesowało nocne życie Wiednia, niż studia medyczne i odsiadywanie godzin w prosektorium. Wreszcie w roku 1915 Kleber zaręczył się z córką wiedeńskiego fabrykanta, ale zaraz potem powołano w szeregi austriackie i wysłano na front. Kleber bił się dobrze, był trzy razy ranny i w 1918 roku powrócił do domu w randze kapitana.

Wówczas zlikwidował swe narzeczeństwo, podjął swoją część z majątku ojca i wybrał się do Kanady ,by szukać tam szczęścia.

W KANADZIE.

W Kanadzie dobrał sobie Kleber dwu wspólników i jęli razem sprzedawać samochody w Toronto. Wspólnicy wkrótce oszukali Klebera i pozostawili bez grosza. Przez jakiś czas był młody człowiek po prostu jednym z „trampów" i zjeździł wzdłuż i wszerz zarówno Kanadę, jak i Stany Zjednoczone, podróżując na osiach wagonów na buforach i za pakami towarów.

W owym okresie czasu był wszystkim. Był więc pomywaczem, zamiataczem ulic, handlarzem lodów, chłopcem na posyłki, reporterem, asystentem w klinice, strażnikiem, handlarzem perfum, sprzedawcą gazet i td.

ARTYSTA W HOLLYWOOD.

Udało, mu się wreszcie dostać do Hollywood. Był bardzo przystojny więc udało mu się uzyskać na początku małą rolę w jednym z filmów i był by może zrobił karierę gdyby nie to, że wpadł w oko jakiejś bogatej Amerykance, córce fabrykanta z San Diego.

Rodzice szybko wysłali zakochaną pannę do Szwajcarii, bo romantyczny amant nie mógł tak daleko dojechać i na tym skończyła się miłość.

DROGA DO CZERWONEJ ARMII

Kleber jedzie na początku 1920 r. do San Francisko, później wędruje do Władywostoku, gdzie ulega propagandzie komunistycznej.

Winę za swe niepowodzenia życiowe zrzucił odtąd Kleber na ustrój kapitalistyczny, którego stał się naraz zdecydowanym wrogiem. Zdezerterował z szeregu białych i przeszedł do bolszewików, a ci przyjęli go bardzo chętnie, ponieważ był doświadczonym wojskowym i miał duże zdolności militarne.

W czerwonej służbie awansuje Kleber bardzo szybko i wkrótce dochodzi do rangi podpułkownika, po czym otrzymuje przydział do sztabu generalnego.

Po kilku latach służby w czerwonej armii Kleber jedzie znowu do Kanady.

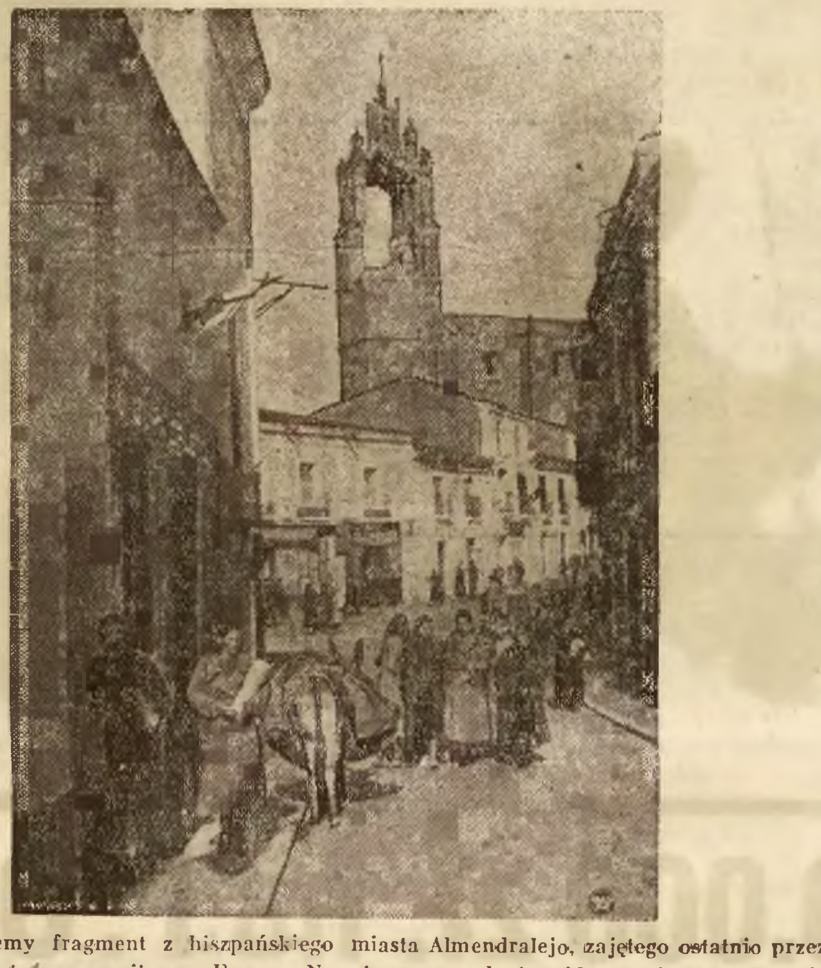
U CZANG SUE LIANGA.

W roku 1928 ten człowiek o fantastycznej karierze wypływa nagle w Chinach i staje się wojskowym doradcą marszałka Czang Sue Lianga, tego samego, który w ostatnich tygodniach wsławił się internowaniem Czang Kai Szeka.

Z Chin wyjeżdża Kleber do Moskwy, gdzie obejmuje wysokie stanowisko w armii czerwonej i należy do najbliższego otoczenia Woroszyłowa.

Na koniec pojawia się awanturniczy generał w Madrycie i ujmuje w swą rękę całą obronę stolicy Hiszpanii. On też opracował dokładny plan transportów samolotów, tanków, amunicji i ochotników z Rosji sowieckiej do Hiszpanii.

Generał Emil Kleber jest niewątpliwie człowiekiem bardzo pilnym. Imponuje on energią i dynamiką, odznacza się niezmiernym sprytem i znajomością ludzi, odwagą i ryzykanctwem, przy tym ma za sobą ogromne doświadczenie życiowe, bo przecież z niejednego pieca jadł chleb.



Reprodukujemy fragment z hiszpańskiego miasta Almendralejo, zajętego ostatnio przez wojska powstańcze armii gen. Franco. Na pierwszym planie widoczna jest wysoka wieża miejscowego kościoła, doszczętnie zniszczona wskutek działań wojennych. Grupy pozostałych przy życiu mieszkańców starają się przywrócić miasteczku dawny, ruchliwy wyraz. Jakże ponuro i posępnie przedstawiają się ci ludzie na tle obróconych w gruzy swych świątyń i domów.

Za głosem rozsądku

Otrzymałem list od jednego z czytelników, który pisze na marginesie moich wspomnień, drukowanych niedawno na tym miejscu. List ten dowodzi wyraźnie, że nie ma powodu kierowania się zdrowym rozsądkiem w tragicznych chwilach żywota. Zdrowy rozsądek może zupełnie zbić człowieka z tak zwanego pantałyku. Ale wróćmy od tych ogólnych rozważań filozoficznych do listu, jaki otrzymałem. —

— Mówił pan niedawno — pisze mi mój korespondent — że w Wilnie trudno jest zbłądzić. Otóż z tym twierdzeniem (mimo ogólnie znanej pańskiej znajomości topografii naszego miasta i pańskiej erudycji) nie mogę się zgodzić. Tak się dzieje bowiem w okresie że się tak wyrażę normalnym.

Ale to, co piszę, działo się owej pamiętnej nocy, kiedy to kabel magistracki pękł od robót nad Wilią i miasto było pogrążone w ciemnościach. Wtedy to zbłądziłem w ciemnościach gdzieś — jak miarkuję — u wylotu ul. Arsenalskiej. Potem chodziłem na prawo, na lewo, wprost i w tył i nie mogłem trafić na żaden stały punkt oparcia. Po długim błądzeniu trafiłem na coś ręką: był to mur. Gdzie jestem? Macam, mur gładki, snać otynkowany. Spojrzałem na dom, który miałem przed sobą, ani jedna świeczka nie pali się nigdzie, ciemno, choć oko wykol. Co robić? Rozsądek mówi jasno: iść prosto wzdłuż muru, w końcu gdzieś trafię. Idę, po dziesięciu krokach czuję pod ręką: bramka. Próbuję: zamknięta. Idę dalej, wciąż ciemno, mur wciąż gładki, po pewnym czasie, co u licha, znów bramka. I znów zamknięta. Naprzód. Idę i idę, co kilkadziesiąt kroków bramka, zresztą mur gładki, wciąż jednaki, prosty, bez załamań, bez wgłębień. Po pół godzinie zacząłem się złościć. W jaką też część miasta zabrnąłem, zupełnie nie poznaję Wilna. Nerwy mówią: daj spokój, idziesz na zatracenie, wracaj, albo idź w bok. Ale rozsądek mówi: tyleś już przeszedł, idź dalej, musisz przecie trafić na koniec tego przeklętego muru z drzwiczkami w równych odstępach, musisz trafić na jakąś przecznicę, czy coś podobnego. Słucham rozsądku. Idę, idę i wciąż to samo. Po pewnym czasie upór gna mię już tylko: co to jest, pijany jestem, czy przeniosłem się jakimś cudem... dokąd? gdzie jest takie miasto, gdzie niema przecznic, żadnych przerw między domami, żadnych płotów, bram, niczego: tylko mur i co jakiś czas w murze drzwiczki.

Po kilku godzinach marszu, w którym ani na chwilę nie puściłem ręki od muru (idąc wciąż za głosem rozsądku) poczułem wogóle, że słabnę; że muszę odpocząć. Usiadłem tedy na bruku, plecami się oparłem o fatalny mur i zdrzemnąłem się.

Rozbudziło mię szturchnięcie: otworzyłem oczy, było jasno. Nade mną pochylał się policjant. Co, gdzie jestem, gdzie mój mur? Opierałem się oń dotąd. Obejrzałem się i zrozumiałem odrazu. przez pół nocy chodziłem dokoła wieży katedralnej.

— — — — — — — — — — — — —

Tyle mój korespondent. Śmiejecie się? Ależ moi drodzy, postępował on niewątpliwie rozsądnie: śmiejecie się ze zdrowego rozsądku. D. T. F.

Z sal sądowych

Dyrektor rzeźni w Gdyni

skazany za oszustwo na 2 miesiące więzienia

W sądzie okręgowym odbyła się rozprawa karna przeciwko niejakiemu Garnikowi, oskarżonemu o fałszerstwo dokumentów. Garnik podał się za inżyniera, uzyskując stanowisko naczelnego dyrektora nowo budującej się rzeźni miejskiej. W czasie sprawdzania jego personaliów oraz wykształcenia okazało się, że był to zwykły oszust. Garnik przyjęty został na stanowisko naczelnego dyrektora w rzeźni miejskiej jedynie na podstawie przedstawionych odpisów świadectw i dyplomów naukowych. Była to ze strony władz miejskich wielka lekkomyślność. Po kilku tygodniach „urzędowania", widząc, że jest w Gdyni śledzony Garnik zbiegł. Pochwycono go jednak po kilku dniach. Sąd okręgowy skazał go na 2 miesiące więzienia za oszustwo.

I Lucyfer nie pomógł

W Ostrowie Wlkp. toczyła się rozprawa karna, świadcząca, że i w województwach zachodnich nie brak jeszcze ludzi bardzo ciemnych i łatwowiernych. Oto w okolicy Ostrowa grasował od pewnego czasu jako znachor i cudotwórca, Jan Tkacz, rodem z kieleckiego, z zawodu szewc. Zajmował się on jednak mniej swym zawodem, więcej zaś uprawiał szarlatanerię, głosząc wśród łatwowiernych, że leczy wszelkie choroby, bądź za pomocą cudownych ziół, bądź za pośrednictwem „najstarszego Lucyfera", który zawsze jest na jego usługi i przy pomocy którego umie poradzić we wszelkich kłopotach. Jedną z ofiar jego stał się Franciszek Manys z pod Kępna, który, padłszy ofiarą kradzieży 100 zł., próbował przy pomocy doktora Tkacza odzyskać swą stratę. Mimo wielu tajemniczych zabiegów których część odbyła się w lesie, i mimo ofiarowania przez Manysa dalszych 40 zł. na koszty sprowadzenia Lucyfera, pieniądze nie znalazły się, a rozgoryczony Manys poskarżył się policji, w wyniku czego Tkacz i jego wspólnik Ludziński, również z kieleckiego, karany już zresztą za rozmaite przestępstwa, zasiedli na ławie oskarżonych. Rozprawa obfitowała w momenty bardzo wesołe i humorystyczne, ostatecznie zaś sąd skazał obu oszustów na karę 3 tygodniowego więzienia, przy czym Tkaczowi, jako niekaranemu, wykonanie kary zawiesił na 2 lata.

Proces o utrudnianie odbioru radiowego

Sąd Grodzki w Warszawie rozpoznawał w dalszym ciągu sprawę wytoczoną przez firmę radiową „Radiocentrala" przeciw dwum lecznicom o uniemożliwienie odbioru radiowego. Firma dowodzi, iż działanie aparatów elektrycznych zainstalowanych w lecznicach, zagłusza odbiór radia i przeszkadza w demonstrowaniu radioaparatów klientom. Powód domaga się, aby lecznice zainstalowały tłumiki blokujące. Na to rzecznicy pozwanych instytucji wywodzą, iż firma radiowa może na własny koszt założyć tłumiki, skoro działanie aparatów lecznicznych przeszkadza jej w odbiorze.

Rzecznik powództwa przedstawił wniosek o powołanie biegłych w osobach dyrektora Polskiego Radia Starzyńskiego, dyrektora Państwowego Instytutu Telekomunikacyjnego prof. Groszkowskiego i dyrektora wydziału radiotele - komunikacyjnego Min. Poczt i Telegrafów Mielczarskiego. Biegli mają ustalić jak dalece brak urządzeń blokujących przy instalacjach elektrycznych przynosi szkodę radiofonii.

Sąd w przeciągu najbliższych dni poweźmie decyzję w tej sprawie.

Sensacyjny proces ks. Phurn — Taxis przeciw skarbowi państwa

Od szeregu lat ciągnie się spór cywilny na tle pretensji jednego z najwybitniejszych arystokratów niemieckich ks. Alfreda Thurn-Taxis potomka twórcy pierwszej poczty przeciwko Skarbowi Państwa.

Sprawa ta wynikła na tle wywłaszczenia olbrzymich dóbr w poznańskim t. zw. księstwa krotoszyńskiego za które wypłacono ks. Thorn-Taxis w pierwszych latach niepodległości 20 milionów złotych odszkodowania Przed likwidacją wzajemnych roszczeń Polski i Niemiec, Thurn-Taxis powołując się na kilkutygodniowe opóźnienie w wypłacie odszkodowania zażądał tytułem procentów 400 tys. złotych.

Powództwo to wobec zawarcia umowy likwidacyjnej polsko-niemieckiej, pozostało bez biegu Ks. Thurn-Taxis wniósł zażalenie do warszawskiego sądu apelacyjnego, który sprawę rozpatrzył, oddalając i tym razem skargę.

Sprawa oprze się jeszcze o Sąd Najwyższy.

Jeszcze jeden teren imigracyjny dla Żydów

Republika San Domingo na wyspie Haiti

NOWY JORK (Żat). Dentysta żydowski dr. Black złożył w Nowym Jorku sensacyjne oświadczenie o możliwości kolonizacji żydowskiej w San Domingo (republika na Haiti, na Wielkich Atyllach w Ameryce Środkowej). Black oświadczył, iż bawił w San Domingo z polecenia rabina Wise'a. Prezydent republiki San Domingo — oświadczył Black — wyraził gotowość umożliwienia osadnictwa miliona Żydów w ciągu 25 lat na obszarze republiki. Każdy osadnik otrzyma od rządu 30 akrów ziemi i przez 5 lat będzie wolny od podatków. Żydowski kongres światowy winien zagwarantować rządowi San Dominga, że emigranci aż do chwili usamodzielnienia się będą dysponowali dostatecznymi środkami pieniężnymi i nie staną się ciężarem republiki. Black pokazał list prezydenta San Domingo, adresowany do rabina Wise'a, który głosi, że imigranci będą dobrze przyjęci i będą musieli się głównie poświęcić pracy w przemyśle i na roli.

Przypuszczać należy — dodał dr. Black — że wypadnie opracować plan, który przewidywać będzie skolonizowanie w najbliższym okresie w San Domingo pierwszych tysiąca Żydów z Polski, Rumunii i Niemiec z tym, że organizacje amerykańskie stworzą fundusz miliona dolarów celem wykonania tej akcji. W końcu dr. Black dodał, że dr. Wise wyznaczył komisję, która zajmie się badaniem projektu emigracji żydowskiej do San Domingo. (Nowy Dziennik).

Organizacja ruchu ulicznego w Berlinie

TRZY RAZY WIĘCEJ NIŻ POLSKA.

Berlin ma zarejestrowanych **86,000 samochodów** (nie licząc aut, przyjeżdżających tu ze wszystkich stron Rzeszy), **czyli trzy razy więcej niż Polska!** Poza tym 102,334 osoby mają własne rowery, 27,266 osób — własne motocykle. Prócz tego przez wszystkie większe ulice przechodzą linie autobusowe, lub szyny tramwajowe. Linij tramwajowych w Berlinie jest bowiem 71, po których kursują w dniach normalnych ruchu 1,393 wozy jedno i dwuwagonowe. Linij autobusowych jest 34, a autobusów wielkich, jednopiętrowych kursuje 903.

Do tego należy dodać spotykane od czasu do czasu wozy ciągnione przez ciężkie konie oraz 67 dorożek, wielkich przedpotowych karoc, które niknął w mieście, mających 53 km. średnicy, i stanowią zawsze sensację dla ulicznej gawiedzi.

NIE SŁYCHAĆ TRĄBEK I SYREN.

Cudzoziemiec, przybyły do Berlina, jest zdumiony, że pomimo tak wielkiego ruchu ulicznego nie słychać prawie trąbek czy syren samochodowych, albo dzwonka tramwajowego. Łoskot kół, uderzających o szyny, czy szelest pędzącego auta — to jedyny hałas berlińskiej ulicy. Jedynym wyjątkiem są ciężarówki straży pożarnej, którym wolno używać syreny.

SYGNALIZACJA ŚWIETLNA.

Walkę z hałasem wielkomiejskim rozpoczęto w Berlinie przed pięciu laty, za pomocą wprowadzenia sygnałów świetlnych, na zmianę czerwonych, zielonych i żółtych (ostrzegawczych), które oznajmiają wolne przejście bądź dla pojazdu, bądź dla przechodniów. Latarnie wiszą na środku skrzyżowania ulic i są widoczne ze wszystkich stron. Światła zmieniają się automatycznie, co powoduje, że nieraz droga jest wolna dla aut, których nie ma, a przechodnie muszą czekać daremnie tracąc czas. Ale ten system nie pociąga za sobą konieczności zwiększania personelu.

NAUKA CHODZENIA.

W pierwszym okresie po wprowadzeniu sygnalizacji świetlnej zarząd miejski prowadził niezwykle energiczną propagandę nauki chodzenia. Odbywało to się przy pomocy codziennych pogadanek radiowych, pokazowych filmów, wyświetlanych w kinach, jako nadprogram, czy rymowanych haseł. Publiczność okazała się pojętna i prędko przyswoiła sobie przepisy. Dziś w Berlinie jest procentowo najmniej wypadków ulicznych ze wszystkich wielkich miast w Niemczech.

KARY.

Ciekawe są sankcje karne dla niestosujących się do przepisów ruchu kołowego. Na ogół surowiej karany jest kierowca auta, który w razie spowodowania nieszczęśliwego wypadku, musi płacić odszkodowanie przejechanemu, traci prawo jazdy na przeciąg najmniej 3 miesięcy i w dodatku otrzymuje grzywnę, zamienianą w razie nieściągalności na areszt. Za użycie sygnału bez widocznej potrzeby kierowca karany jest mandatem w wysokości 1 RM. Nieostrożny zaś przechodzień płaci jedną markę za niestosowanie się do przepisów i od 5 marek wzwyż za wywołanie zbiegowiska publicznego i tyleż w razie zatamowania ruchu.

WYPADKI Z CUDZOZIEMCAMI.

Złą reklamę pod względem wypadków ulicznych zrobiła Berlinowi XI Olimpijada, kiedy w ciągu niepełnych trzech tygodni zanotowano 1800 poważniejszych wypadków. Statystyka nie ujawniła jednak, ilu było przejechanych cudzoziemców. Przypuszczać należy, że bardzo wielki procent, bowiem czasami w stolicy Rzeszy można zaobserwować, że jakiś zniecierpliwiony długim czekaniem przechodzień usiłuje przemknąć się przez jezdnię mimo czerwonego światła, odprowadzany zgorszonymi spojrzeniami pozostałych. Jeśli takiego złapie policjant, okazuje się prawie z reguły, że to cudzoziemiec, który właśnie przed paru dniami przybył do Niemiec.

Konstanty Staszys przed sądem w Tczewie

20 bm. odbyła się w Tczewie rozprawa przeciwko Konstantemu Staszysowi, b. prezesowi zawieszonego Litewskiego Komitetu Narodowego w Wilnie, któremu zarzucono przestępstwo dewizowe, a mianowicie w czasie przejazdu przez Tczew, Staszys zgłosił urzędnikowi kontrolującemu pewną kwotę pieniędzy. Jednak w czasie rewizji osobistej znaleziono przy nim 50 zł ponad zgłoszoną sumę i złoty medal, który nabył w Warszawie jako zbieracz przedmiotów numizmatycznych.

Na wczorajszej rozprawie sąd uwolnił Staszysa od zarzutu przemycania dewiz i ukarał go małą karą pieniężną (zł 300 grzywny z zamianą na 6 dni aresztu) za niezgłoszenie wszystkich posiadanych pieniędzy. Oskarżony tłumaczył się tym, iż w ogóle zapomniał, że posiada 50 zł i medal.

Konstanty Staszys pozostaje pod śledztwem za inne przestępstwa dewizowe i wyjechał na rozprawę do Tczewa za zezwoleniem władz sądowo-śledczych.

Książęca para holenderska uda się do Zakopanego?

Pogłoski o mającym nastąpić przyjeździe ks. Julianny i ks. Bernarda do Zakopanego potwierdzają się.

Dla gości holenderskich zamówiono już podobno apartamenty w pensjonacie zakopiańskim „Marilor".

Termin przyjazdu książęcej pary do Zakopanego nie jest jeszcze znany.

—o—

663 osoby zmarły na grypę w Londynie

W ciągu ubiegłego tygodnia zmarło w Anglii na grypę przeszło 1100 osób. W samym Londynie zanotowano 663 wypadków śmierci.



MŁODZI LOTNICY. W Plymouth zorganizowano pierwsze powietrzne hufce harcerzy. Przejdą oni przeszkolenie lotnicze pod kierownictwem rutynowanych pilotów. Jak widać na zdjęciu, harcerze również przechodzą modelarstwo samolotów.

Hallo! Hallo! Tu Sevilla!



Radiosłuchacze Hiszpanii niewątpliwie z przyjemnością słuchają głosu nowej speakerki stacji radiowej w Sevilli, której właś nie podobiznę dzisiaj reprodukujemy.

Spis abonentów telefonicznych na r. 1937

Wyszedł z druku spis abonentów sieci telefonicznych Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Wilnie na 1937 rok. Wszyscy abonenci otrzymują spis ten z urzędu. Opłata za doręczony Spis w sumie zł 1.25 zostanie potrącona od abonentów przy opłacie abonamentowej za luty rb.

Bezpłatny załącznik do Spisu abonentów stanowi broszurka, zawierająca wyciągi taryf: telefonicznej, telegraficznej, radiofonicznej i pocztowej.

Omyłki, które zostaną spostrzeżone i zakomunikowane przez abonentów miejscowemu urzędowi poczt. tel. będą sprostowane w dodatku do Spisu.

Nieabonenci również mogą nabywać Spis w każdym urzędzie poczt. tel. po cenie zł 1.75.

Urzędy poczt.-tel. posiadają także na sprzedaż ogólny Spis abonentów telefonicznych całej Polski (z wyjątkiem m. Warszawy) na 1937 r. w cenie zł 5 za egzemplarz.

Wyłaczenie nowych domów z pod ulg podatkowych

Nowe domy wolne są od podatku od nieruchomości w ciągu 15 lat od chwili wprowadzenia się lokatorów. Obecnie rozpoczyna się okres wyłączania z pod działania ulg szeregu domów. Stopniowo w ciągu kilku lat większość nowowybudowanych domów obciążana będzie podatkiem od nieruchomości, lokatorzy zaś będą musieli opłacać po terminie ulg podatek lokalowy. (a).

2.300.000 obywateli oszczędza w P.K.O.

(Przemówienie p. Prezesa P. K. O. Dr. H. Grubera, wygłoszone na konferencji prasowej)

Pomimo niekorzystnych warunków, jakie się wytworzyły w roku 1936 na naszym rynku pieniężnym w związku z wydarzeniami finansowymi na rynkach zagranicznych, działalność PKO. rozwijała się nadal pomyślnie.

Ogólna suma wkładów wzrosła w roku 1936 w porównaniu z rokiem poprzednim o zł. 13.981.942,60 i osiągnęła sumę 895,7 miln. zł. Osiągnięta ogólna suma wkładów stawia PKO. na pierwszym miejscu pośród zespołów instytucyj finansowych w Polsce. Instytucja nasza gromadzi około

1/3 globalnej sumy wkładów w Polsce.

Dział oszczędnościowy wykazuje w roku sprawozdawczym nieznaczną różnicę wkładów, wynoszącą 13 miln. zł., co przypisać należy w dużym stopniu odpływowi wkładów większych, które wykazywały tendencję do inwestycji i przeszły na wkłady czekowe, które wykazały wzrost o 29,6 miln. zł. Zjawisko to uważać należy w zasadzie za pożyteczne, gdyż po to gromadzi się wkłady, aby po dojściu do sum większych można je było zużyć na budowę domu, nabycie ziemi, lub założenie przedsiębiorstwa. W tej mierze PKO. spełnia więc swą rolę.

Ogólna suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła na koniec 1936 r. sumę

663.7 milj. zł.

Liczba książeczek oszczędnościowych wzrosła w roku sprawozdawczym o prawie 400 tys., osiągając na koniec r. 1936 2.287.000. W ten sposób

jedna książeczka PKO. przypada na 15-tu mieszkańców.

W obrocie czekowym globalna suma obrotów wzrosła o 576 milionów zł. i wynosiła 28,1 miliarda zł. Wzrost wykazuje również liczba kont czekowych, mianowicie o 1.490 do liczby 77.991 kont. Stan wkładów na kontach czekowych wynosił na ultimo roku sprawozdawczego 231,9 miln. zł., a więc w porównaniu z końcowym stanem z 1935 r. wzrósł o 29,6 miln. zł.

Z ogólnej sumy

obrotu czekowego w wysokości 28,1 milrd. zł.

na obrót gotówkowy przypada 6,8 milrd zł., zaś na obrót bezgotówkowy 21,3 milrd. zł.

Dynamika rozwojowa działu ubezpieczeń na życie wykazuje wzrost zarówno liczby polis jak i sumy ubezpieczenia. W ciągu 8 i pół lat jego istnienia osiągnięto

125 tysięcy polis ubezpieczeniowych

na ogólną sumę ubezpieczenia 183-7 miln. zł. Fakt stałego przyrostu liczby polis ubezpieczeniowych dowodzi, że ten typ ubezpieczeń najbardziej odpowiada sferom średnio zamożnym, szereg zaś ułatwień stosowanych przy ich zawieraniu wpływa niewątpliwie na popularyzację tej formy przezorności życiowej.

Akcja kredytowa PKO.

prowadzona drogą skupu papierów o stałym oprocentowaniu, a więc akcja alimentowania życia gospodarczego tanim kredytem długoterminowym wyrażała się w r. 1936 sumą 696,1 miln. zł., a łącznie z Działem Ubezpieczeń na Życie — 723,9 miln. zł. W roku sprawozdawczym udzielono za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego na finansowanie akcji budownictwa mieszkaniowego zł. 46.480.000—, na inwestycje komunikacyjne złotych 12.600.000.— oraz na inwestycje komunalne zł. 4.461.000.— Szczegółowe zestawienie portfelu papierów wartościowych PKO. wykazuje, że na papiery emitowane przez państwo i instytucje kredytu długoterminowego na cele gospodarcze przypada 83,1 proc. portfelu, zaś na papiery państwowe o charakterze skarbowym, względnie budżetowym — 11,9 proc.

Kredyty krótkoterminowe,

do których zaliczamy kredyty na zastaw papierów wartościowych, skup weksli i akceptów, kredyty wekslowe oraz pożyczki hipoteczne i na zastaw polis, wzrosły łącznie o 5,6 miln. zł., osiągając na koniec roku sprawozdawczego 43,1 miln. zł. Na uwagę zasługuje również zapoczątkowana w tym roku akcja kredytowania drobnego kupiectwa, która ze względu na dogodne warunki spotkała się z wielkim uznaniem ze strony zainteresowanych sfer.

Wartość lokat w nieruchomościach

PKO, łącznie z Działem Ubezpieczeń na dzień 31 grudnia 1936 r. wynosiła 47,5 miln. zł. Łączna suma lokat PKO. w papierach wartościowych, kredytach krótkoterminowych i nieruchomościach wynosiła na koniec roku sprawozdawczego 814,5 miln. zł., wzrosła więc w porównaniu z r. 1935 o 62,3 miln. zł.

Aktywa pierwszego stopnia płynności utrzymywane były stale na wysokim poziomie i w r. 1936 wynosiły one około 27 procent powierzonych kapitałów.

Operacje w dziale przekazów zagranicznych

kształtują się nadal pomyślnie, i to pomimo zaostrzonych ograniczeń dewizowych w różnych krajach. Ilość zleceń załatwionych w tym dziale wynosiła w roku sprawozdawczym 181.212 na ogólną sumę 46,6 miln. zł. Utworzone w PKO. specjalne Biuro Dewizowe załatwiło w okresie sprawozdawczym 4.352 zlecenia.

Dział inkasa weksli

przyjął 425 tys. weksli na globalną sumę 61,5 miln. zł., w porównaniu zatem z rokiem poprzednim dział ten wykazuje wzrost weksli inkasowanych o 73 tys. sztuk.

W dziale zleceń giełdowych

wykonano w roku ubiegłym 10.141 zleceń zakupu i sprzedaży papierów wartościowych i dywidendowych na łączną sumę 18.6 miln. zł., co stanowi 20 proc. ogólnych obrotów papierami wartościowymi i akcjami, dokonanych w r. 1936 na giełdzie warszawskiej. W porównaniu z rokiem poprzednim ilość dokonanych transakcyj wzrosła o 43 procent.

W związku z konwersją

państwowych pożyczek wewnętrznych na 4 proc. Pożyczkę Konsolidacyjną, PKO. wydała z tytułu wspomnianej konwersji obligacji Pożyczki Konsolidacyjnej na sumę nominalną zł. 115.800.000.

Dział depozytowy i skarbiec kasetek depozytowych wykazują w roku ubiegłym dalszy wzrost.

Bank PKO. w chwili obecnej posiada

4 placówki zagraniczne,

mianowicie w Paryżu, w Buenos Aires, w Tel-Avivie oraz Wydział Przekazowy Linii Gdynia — Ameryka w Nowym Yorku. Ruch wkładów w poszczególnych Oddziałach kształtował się niejednolicie, co pozostawało w związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce na terenie działalności poszczególnych Oddziałów.

Ogółem suma wkładów pozyskanych przez Bank PKO. wynosiła na koniec 1936 roku w przeliczeniu na złote 30.874 tys. zł. Ogólny obrót Banku PKO. wraz z jego placówkami zagranicznymi wynosił w roku 1936 około 900 miln. zł. Podkreślić ponadto należy, że akcja Banku PKO. posiada dziś znaczenie nie tylko natury gospodarczej, lecz i społecznej.

Ochrona emigrantów przed wyzyskiem i nadużyciami,

roztoczenie opieki nad ich oszczędnościami stwarza mocną więź moralną i materialną rodaków naszych z Macierzą.

Reasumując powyższe uwagi, widzimy, że działalność PKO. sięga dziś do najdalszych zakątków kraju, do wszystkich bez wyjątku sfer społeczeństwa, a także poza obrąb naszego kraju, spełniając misję krzewienia idei oszczędności i przezorności życiowej wśród Polaków, jako zaś dysponent olbrzymich sum, stanowiących własność drobnych ciułaczy, przetwarza je na kapitały, które wracają do obrotów gospodarczych w formie najbardziej dla naszego organizmu gospodarczego przydatnej, pod postacią taniego i przystępnego kredytu długoterminowego.

Z życia rybaków szwedzkich



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające typowego rybaka szwedzkiego naprawiającego podczas długich zimowych wieczorów, swe narzędzia pracy — sieci rybackie w oczekiwaniu sezonu rybołówczego, który nastąpi z chwilą ruszenia lodowej kry.



Ostatnie zdjęcie M. Remarque'a z żoną.

Czwartki Z. P. O. K.

Dwa następujące po sobie „czwartki organizacyjne ZPOK.", jeden poświęcony sądowi nad kobietą polską ,a drugi wspomnieniom roku 1863 to ilustracja zmienności życia i jego nastroju.

Na pierwszym z nich w dniu 14 stycznia rb. wśród obecnych była jeszcze ś. p. Juliana Maciejewiczowa — seniorka wśród działaczek wileńskich. Z zainteresowaniem słuchała Ona krzyżujących się opinii na temat dzisiejszej kobiety nie przeczuwając, że to ostatnie Jej godziny życia, te które spędza w gronie kobiet przeważnie ożywionych tymi samymi ideałami i dążeniami jakie pół wieku temu jej przyświecały. Nie widać było na Jej twarzy zdziwienia, ani oburzenia, kiedy młodsze pokolenie wypowiadało się w duchu dzisiejszych prądów. Miała zrozumienie życia i jego wstrętu do form skostniałych. Obecność Jej była cichą aprobatą tej ewolucji jaka dokonała się na przestrzeni półwiecza w psychice kobiety.

W tydzień potem w dniu 21 stycznia br. we czwartek zeszła się w ZPOK. gromadka tych, którzy chcieli wigilię rocznicy Powstania Styczniowego spędzić w zadumie nad przeszłością. Szukaliśmy odruchowo wśród obecnych siwej i energicznej staruszki, która tydzień temu była jeszcze wśród nas. Życie jest zmienne i dziwnie nieobliczalne. Ta której mimowoli szukaliśmy wiedząc że nie żyje, śpi już snem wiecznym na Rossie i o Niej to jako już nieżyjącej usłyszeli rzewne wspomnienia na tle osobistych wspomnień przez p. Masiejewską opowiedziane. Nastrój uczelni roku 1863 w który swym wstępnym przemówieniem wprawiła obecnych p. Dr. Z. Wasilewska — Swidowa wzmocniony został. muzyczną ilustracją rewolucyjnej etiudy Szopena mistrzowsko odegranej przez p. Miemczewską, śpiewem p. Jagminówny przy akompaniamęcie p. Maleszewskiej piosenki, które w dobie popowstaniowej rozbrzmiewały skargą i beznadziejnością. Gra na skrzypcach p. Piekarskiego... przy akompaniamencie prof. Bojakowskiego trzymała słuchaczy w zadumie nad tym, co przeszło i minęło, jak również poezje p. Masiejewskiej wydobyte z dawnych Jej tek osnute na tle przedniepodległościowych na strojów zakończyły ten niezwykły i dziwnie kontrastujący z trzeźwością i realizmem dnia dzisiejszego wieczór.

Jedna z uczestniczek.

Wanda Dobaczewska 21

PRZEBŁYSKI

— Moja Felisiu, a już też pomóż Anulce w jadalni. Wieczerza spóźniona, mili goście czekają. Pan rotmistrz wybaczy? — kiwnęła Pełskiemu od niechcenia i uprowadziła bezwładną Felę. W jadalni pogładziła ją po włosach:

— Trzeba tobie było odrazu dać mnie znak, a nie rumienić się tylko jak nieporadne głupiątko. Przyszłabym wcześniej z odsieczą. Otóż to skutki wpuszczania moskali do domu: zaprowadzają swoje maniery i obrażają skromność naszych panienek. Ach, ta Karolińcia! Ile nerwów to wszystko mnie dzisiaj kosztuje! Ale nie bój się, Felutko, nie spotkasz jego więcej u mnie.

Fela milcząc pocałowała Wysogierdową w rękę. I cóżby powiedziała ta zacna patriotka, gdyby mogla czytać ludzkie myśli? Okropność!

12.

Teodor Łoziński po skończonej korepetycji, ubrał się w przedpokoju w czujkę lisem podbitą i, jak zwykle powoli, wyszedł na ulicę, zamykając starannie drzwi za sobą. Odszedł ze dwadzieścia łokci statecznym, odmierzonym krokiem; potem przystanął i kopnął zajadle kamień brukowy, który mu się nawinął pod nogi. Kamień przeleciał z furkotem na drugą stronę zaułka, a Łozińskiemu ulżyło widocznie. Rozejrzał się dokoła i oświadczył głośno starym kamienicom:

— Zezłułem się.

Potem znowu wolno i statecznie ruszył przed siebie, prosto, w głąb Bernardyńskiego zaułka.

Zimny deszcz, przez pół zmieszany z lodem, zacinał w same oczy, wiatr targał uparcie połami czujki. Na ulicy było już prawie ciemno, obrosłe gołoledzią brukowce uciekały z pod nóg. Łoziński brnął, chyląc głowę pod wiatr i zasłaniając ile możności usta i oczy. Złość, która go żarła wczoraj, wyładowana przed chwilą na martwym kamieniu, zacichała teraz zwolna pod wpływem lodowatego podmuchu, zmieniała się w jakąś zgoła nie męską żałość, o tyle dozwoloną, że tyczyła spraw przyjaciela. Łozińskiemu było straszliwie żal Zana i jego młodzieńczej gorącej miłości, którą, po wczorajszym zachowaniu się Feli, surowy filomata uważał za straconą.

Powiedzieć Zanowi? Chyba powiedzieć. Nie ma żadnej wątpliwości. Fela, zamiast być wdzięczną za osłonę, stanęła w obronie moskala. I jakże płomiennie, jak żarliwie. Jakiem szczerem oburzeniem dźwięczał jej spokojny zazwyczaj głos. Taki postępek, sam w sobie nie ważny, dla lalki salonowej zgoła bez znaczenia, u promienistej bohdanki Zana urastał do rozmiarów przestępstwa. Ależ rąbać zainteresowanemu prosto z mostu? Nie. To byłoby grubiaństwem. Przyjdzie chyba zaczekać... rozważyć.

Adamowa kwatera pełna była po brzegi ludzkich ciał, dymu z lulek, krzyku i hałasu. Perorował Zan. Jeżowski z Adamem, wsparci o siebie ramionami, siedzieli na otomanie. Jarosz Malewski jeździł okrakiem na krześle po całym pokoju i pokrzykiwał, starając się przerwać Zanowi. Reszta gadała po kątach, kurząc zapamiętale krótkie i długie lulki.

Łoziński poszedł witać się w koło, potem rozejrzał się za wolnym stołkiem i przysiadł pod oknem. Kogoś, blisko stojącego, zapytał mimochodem, czy nie było listu od Czeczota, przebywającego chwilowo w Warszawie za interesami Masy Radziwiłłowskiej. Od niechcenia przysłuchiwał się dyskusji, toczącej się dokoła zamierzonej reorganizacji związków promienistych, działających pod skrzydłem Towarzystwa Filomatycznego. Przy tej okazji wałkowało się po raz stotysięczny zagadnienie rządu i stosunku jego do ogółu członków. Łoziński słuchał półuchem, potroszę gonił przy tym własne myśli, potrosze obserwował zasępionego Mickiewicza.

Malewski, ciągle na swoim krześle, zbliżył się na zasięg ramienia; Łoziński uchwycił krzesło za poręcz.

— Postójno, mam sprawę.

— Puść, „Szeroki", mojego pegaza! Dodaje mnie natchnienia. Muszę przekonać niewiernego Tomasza. On zawsze czepia się tego naszego niby despotyzmu. Nie chce zrozumieć że dla naszych zamierzeń konieczna tak wielka władza rządu. Nie ufa nam, że jej na złe nie obrócimy.

— Wam ufam, ale boję się waszych następców! — odkrzyknął przez cały pokój Zan.

— Następców my sobie wychowamy.

— Dlatego właśnie mówię, że Filareci...

Łoziński pociągnął Malewskiego za rękaw.

— A co to Adamowi? Czy nie chory?

Malewski wzruszył ramionami.

— To, co zawsze. Jaki w septembrze przyjechał z Tuhanowicz, taki i dziś. Lulkę kurzy... rozmyśla... Ani do niego zagadać. Najchętniej sam siedzi. A pókiż tego będzie?

— Ty, Jaroszu, powinieneś rozumieć ten stan spolanienia — podskoczył do rozmawiających Zan— sam ze Szczors wróciłeś, jak sfiksowany, urzeczony pięknym oczkiem warszawskiej rusałki. A, zdrajca Mało jemu Litwinek?

Malewski poczerwieniał po włosy.

— Tak. Dobrze. Ale ja mimo to żyję i pracuję. Inaczej Adam. U niego całą myśl opanowała Maria. Bez niej zbrzydził sobie świat i życie, omal, że nas nie zbrzydził.

— A Kowalska?

— Et, co tam Kowalska. Paliatyw i tyle! Gdybyż się jeszcze na coś prawdziwie przydała! Niech by był szczęśliwy przez jakie chce sposoby, mybyśmy się pewnie cieszyli. Ale ona o sobie tylko potrafi myśleć. Nie chciała go do Wilna wypuścić na ten rok. Śmieszna baba! Już o niej bez rozdrażnienia mówić nie może.

Łoziński słuchał namarszczony.

— Źle, bracia, nie mają nasi łask u kupidyna. U ciebie też niedobrze, Tomy. Nie bój się, twoja Fela — czyste złoto — zmienił błyskawicznie pierwotny zamiar na widok przeciągającej się twarzy Tomasza, — ale natręt jej dokucza, trzeba ją uwolnić od natręta.

Opowiedział mniej więcej przebieg wieczoru u Wysogierdowej, nadając wypadkom nieco inny koloryt. Fela w jego wersji była mocno zaambarasowaną natręctwem Pełskiego; że nie dała mu zaraz należytej odprawy, tłumaczyło się łatwo względami na panią Wysogierdową. Trudnoż było obrażać jej gościa, a tym samym podawać w wątpliwość słuszną rację znajdowania się jego w tym salonie. Na taką przykrość Wysogierdowa sobie, bądź jak bądź, nie zasłużyła; choć licho tam wie, co babie strzeliło do głowy, żeby zapraszać moskalika Na każdy wypadek Fela postąpiła roztropnie, zachowując umiarkowanie, ale niemniej Pełskiemu, i wogóle wszystkim gwardyjakom, należała się jakaś dobrze obmyślana sztuczka. Coś, coby im obrzydziło umizgi do litewskich panien. Należałaby się też kara damulkom w rodzaju Sulistrowskiej, które moskali ośmielają i wbijają w dumę. Można by coś wykoncypować na marginesie poważnych zajęć.

Malewski wysłuchał projektu i odszedł z nim do kanapy wodzów. Wszelka inicjatywa, chociażby najbłahsza, musiała mieć aprobatę rządową. Któż mógł przewidzieć jakie plany nosił w głowie milczący prezydent filomatów i co mu je pokiereszować może?

Dłuższą chwilę Malewski z Jeżowskim mówili przyciszonymi głosami. Jeżowski machnął ręką, jakby się opędzał uprzykrzonej musze. Malewski uśmiechał się i zdawał się coś przekładać. Mickiewicz, z głową zarzuconą na oparcie otomany, wpatrzony w chmurę fajczanego dymu pod sufitem, nie zwracał najmniejszej uwagi na to, co się wkoło niego działo. Wreszcie zniecierpliwiony Teodor zbliżył się też do otomany. Jeżowski zwrócił się ku niemu i powiedział swoim cichym, jakby nieco przygasłym głosem:

— Jestem przeciwny rozpraszaniu sił, trwonieniu ich na błahostki. Oprócz tego zbyt dobrze udana krotochwila może zwrócić na niektórych członków towarzystwa zgoła niepożądaną uwagę. Komuż na pożytek wyjdzie takie dziecińskie? Dajcież spokój! Przed nami daleka droga, a my zaledwie u jej początku. Szkoda czasu, ani też wolno ryzykować.

Na to przyskoczył Zan, który ogromnie zapalił się do projektu, i począł gorąco przekładać Jeżowskiemu, że to nie żadne ryzyko; zwyczajny sobie żart karnawałowy. Dotknięci — nawet obrazić się nie będą mogli, a nikt się nie dowie skąd wyszła krotochwila. Oczywista zaczekać należy do karnawału, karnawał wiele rzeczy usprawiedliwia. Chodzi o utarcie nosa gwardyjakom. Nic więcej.

Jeżowski nie lubił ustępować nawet w sprawach drugorzędnych. Niezadowolony — spojrzał po obecnych. Starsi, „sensaci", nie zdawali się nawet słuchać dysputy, nawet Malewski, choć sam kwestię rozpoczął, odszedł teraz w drugi koniec pokoju. Za to Mickiewicz wynurzył się niespodziewanie z za tumanów fajczanego dymu i wziął udział w rozmowie. Z początku przysłuchiwał się tylko, roztargniony, jakby ze snu obudzony i z trudem wracający do rzeczywistości, aż nagle roześmiał się do Tomasza.

Piszą do nas...

Garść szczegółów z życia fornali

Chcąc rzeczowo rozpatrzeć sytuację robotnika rolnego stałego (fornala albo ordynarzysty) zmuszeni jesteśmy przyjrzeć się bliżej pracy tych ludzi, ich życiu, niedomaganiom i dopiero w oparciu o cyfry i objektywną obserwację wyrobić sobie możliwie dokładny obraz fornala.

Weźmy uposażenie. W majątkach pod Wilnem wynosi ono zazwyczaj dla ordynarzysty 125 kg. żyta miesięcznie. Jest ono ze względu na brak gotówki w kasie majątku stale wypłacane im natura. Rocznie daje to 15 kwintali, a przeliczywszy na gotówkę według mniej więcej dokładnych cen żyta da około 250 zł. rocznie. Pensji w gotówce płatnej kwartalnie lub miesięcznie jak to praktykuje się w reszcie Polski — fornal nie otrzymuje. — Do tego dochodzi około jedna trzecia ha pod kartofle i warzywa obrobionych (orka, obradlanie, zwózka, nawóz) siłami dworskimi. Fornal tylko daje nasiona, sadzenie, pielenie i kopanie. Liczymy, że średnio da to 30 kwintali ziemniaków, których ordynarzyście z rodziną złożoną z 5—6 osób wystarcza. W gotówce będzie to przedstawiać wartość rynkową jakieś 100 do 110 zł. Opału w większości majątków specjalnie nie wydziela się, fornal bierze ile jemu samemu potrzeba. Przeważnie bywa to chrust lub posusz. Gdzie indziej w Polsce wydziela się 10 m^3 drzewa dobrego w szczapach na rok, co przy miernym opalaniu ledwie wystarcza. W przeliczeniu na pieniądze, licząc z dowózką po 5 zł. za 1 m^3, wyniesie rocznie 50 zł. maximum.

Doliczyć trzeba jeszcze utrzymanie 1 krowy (w środkowej Polsce 2 a za drobną dopłatą i 3 krowy) oraz ewentualny czynsz za mieszkanie wynoszących razem maximum 200 zł., a będziemy mieć całkowity obraz uposażenia wynoszący plus minus 600—650 zł. rocznie.

Są to wszystko rzeczy, które powinien robotnik otrzymać, ale które nie zawsze są regularnie wypłacane.

Gorzej jest z mieszkaniem. Większość dziedziców zupełnie nie troszczy się o warunki mieszkaniowe fornali. Jest to grzech tym bardziej o pomstę wołający, że konie i krowy mają lepsze stajnie, a drzewa nie brakuje. Jest to 1-izbowe mieszkanie z sienią wspólną i jakimś chlewkiem lub składzikiem. Śmiem sądzić, że gdy to piszę, to w 90 proc. tych mieszkań ludziom śnieg kapie na głowę, a o higienie nie ma mowy. Błoto, wilgoć, ciasnota, brud i zaduch od ludzi i drobnych zwierząt — to zwykłe rzeczy i zwykła atmosfera. Ksiądz przyjechawszy do chorego w izbie fornalskiej powstając z klęczek podparł się o ścianę i o dziwo! Ręka wylazła na drugą stronę przez spróchniałe belki.

Istnieją coprawda Inspektorzy Pracy, komisje sanitarne gminne, policja, ale to dla miasta. Na wsi nikt tym się nie przejmuje, wszak małorolny nie lepiej mieszka!

Na starość przysługuje fornalowi emerytura robotnicza. Składki za robotników uiszcza dwór, ale zapytywani fornale nic nie wiedzą o ich wysokości i regularności, gdyż nie mają „książeczek służbowych“ gdzie by wszystkie odbiory należności i wpłaty nawzajem sobie kwitowano.

Jeden z posłów (byłych) zwolnił wysłużonych 3 ordynariuszy mających przeszło 23 lat służby u niego bez podstaw, a jedynie z obawy, by im nie dać zaopatrzenia (połowa ordynarii). I to były poseł ze Stronnictwa Ludowego!

Dawniej zdarzały się strajki jako protest, dziś ze strachu przed utratą pracy, człowiek milczy i pracuje dostarczając oprócz siebie, jeszcze obowiązkowo zastrzeżonych w umowie 2 siły t. zw. „pomocy“ (najczęściej są to własne dzieci powyżej 16 lat). Jest to znów tani sposób zapewnienia majątkowi sił roboczych tańszych i uzależnionych od dziedzica na wypadek pilnych robót, zwłaszcza przy żniwie. Wieś ze swymi najemnikami często zawodzi, jeżeli ma swoje roboty na karku, lub płaca za niska, lub nie wypłaca się regularnie. Natomiast „pomoc“ w lecie za 80 gr. a w zimie za 60 gr. dziennie podlegając dyscyplinie pana zawsze jest pod ręką. Najczęściej i „pomoc“ (albo dniówkowi inaczej) są opłacani żytem.

Na ogół panuje przekonanie w majątkach, że nasz robotnik jest próżniak zawodowy. Przyglądając się jego pracy 16-godzinnej (od świtu do zmroku) w lecie skonstatowałem to samo. Bez dozoru patrzy, by tylko „odbyć szarwark“ jak się mówi potocznie. Ale są to wyniki nie tyle złego wynagrodzenia, ile krzywdzącego i niedemokratycznego traktowania przez pracodawcę robotnika. Że nasz robotnik za granicą jest najlepszy, jest to wynik zarówno lepszej płacy jak i przyzwoitego i demokratycznego traktowania.

W związku z niedawną dyskusją na łamach „Kuriera“ na ten temat wydaje mi się na podstawie długoletniej obserwacji i przeżyć, że p. Dubickiego poniósł temperament, tym niemniej listy protestacyjne robotników p. Czechowicza nb. niepiśmiennych mnie i kolegów — czytelników nie przekonały.

St. Lipko.

12 oskarżonych o działalność komunistyczną w Lidzie

Przed Sądem Okręgowym (Wydział Zamiejscowy) w Lidzie rozpoczął się w dniu 21 bm. wielki proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób podejrzanych o działalność komunistyczną i przynależność do KPZB. Są to: Gelman Abraham, Wołkowyski Abram, Rybacki Szołom, Lewin Lejba, Gopersztejn, Arciszewski Abram, Kobrowski, Gerszman, Grebień Konstanty, Paszkowski Arseniusz, Lerner Dina, Wojtulewicz Wacław. Większość oskarżonych znajduje się w wieku od 20 do 25 lat i była już karana za działalność komunistyczną. Oskarżonych bronią adwokaci z Wilna p. H. Suklennicka, Petrusewicz, Chyl i Perelsztejn, z miejscowych adwokatów obrony oskarżonych podjął się adw. Cyrderowicz i z urzędu Skinder. Oskarża prokurator Pawluć z Wilna.

Na rozprawę wezwano ponad 30 świadków, oprócz tego na wniosek oskarżonych i obrony wezwano na następny dzień rozprawy dodatkowo kilku świadków odwodowych. Jako świadków wezwano cały szereg osób z administracji państwowej oraz służby śledczej (m. in. p. Blesmanowicz z Wilna), sprowadzono również na salę sądową w kajdanach z więzienia p. Biernackiego skazanego na 8 lat więzienia.

Wszyscy oskarżeni odpowiadają z art. 97 w związku z art. 93 k. k. Akt oskarżenia zarzuca im działalność wywrotową i przynależenie do K. P. Z. B. Terenem tej działalności miała być Lida, gdzie, jak mówi akt oskarżenia, tworzyli oskarżeni miejski komitet KPZB. Znaczna część działalności, którą akt oskarżenia kwalifikuje, jako komunistyczną, dotyczy organizowania Zawodowego Związku klasowego na terenie fabryki wyrobów gumowych „Ardal“, oraz akcji strajkowej prowadzonej na terenie tejże fabryki.

O godz. 10 rano sąd w składzie: sędzia Czajkowski, przewodniczący, członkowie: Borysowski i Gutkowski, rozpoczął rozprawę. Czytanie aktu oskarżenia zajęło więcej niż godzinę czasu, poczem przystąpiono do przesłuchania oskarżonych.

Żaden z oskarżonych do winy się nie przyznał.

Osk. Galman twierdzi, że pobudką dla jego działania było poczucie krzywdy, jaką cierpiał i cierpi robotnik w „Ardalu“ zarówno pod względem materialnym jak i moralnym (robotnice). Strajk wybuchł z racji wyrzucenia z fabryki 70 robotników, którzy występując w imię obrony własnych interesów pragnęli organizować Związek Klasowy.

Następnie wykazuje szereg nieścisłości w akcie oskarżenia, który formułuje jego winę.

Lewin Lejba, jeden z tych 70 robotników wyrzuconych z „Ardalu“ za organizowanie Związku Zawodowego Robotników, twierdzi, że do żadnej partii nie należy, nie należał również do grupy „inicjatywnej“, która według aktu osk. miała za zadanie organizację Zw. Kl. na terenie fabryki „Ardal“. Strajk w „Ardalu“ wybuchł samorzutnie ze względu na okropne wprost warunki w fabryce. Gdy zaczyna mówić o tych warunkach przewodniczący sędzia Czajkowski przerywa mu, mówiąc: „sąd wie, że na terenie fabryki „Ardal“ były złe warunki ekonomiczne“. Osk. Arciszewski któremu akt oskarżenia zarzuca kierowniczą rolę w Komitecie miejskim KPZB. pracuje w Żydowskim Banku Ludowym. Stwierdza on, że jest sjonistą i przeciwnikiem ideowym Partii Komunistycznej.

Grebień Konstanty opowiada, że pracując w „Ardalu“ naskutek złych warunków sanitarnych i ciężkiej pracy w tej fabryce stracił zdrowie. Płaca w fabryce była bardzo niska, ustawowy czas urlopów skracano do połowy, lub nie dawano zupełnie i codziennie nieomal widział jak wynoszono z fabryki zemdlałe przy pracy młode robotnice. Równocześnie wiedział z gazet robotniczych, że wszędzie panują takie warunki, gdzie nie ma Związku Zawod., który by bronił interesów robotnika. Całą siłą przeto popierał akcję zmierzającą do stworzenia Związku Klas. na terenie fabryki „Ardal“.

Ostatnio Grebień wraz z Przewoźnym zostali aresztowani w pobliżu granicy polsko-sowieckiej i osadzeni w więzieniu. Na pytanie prokuratora po co udawał się na granicę sowiecką, Grebień odpowiada niejasno, że chodził tam dla odebrania długu, potem zaś przyznaje się, że chciał przekroczyć granicę aby jechać do Hiszpanii i wziąć tam udział w toczącej się walce.

W międzyczasie prokurator przedkłada sądowi odpis pisma w języku białoruskim o sytuacji w „Ardalu“ skierowanego do centrali K. P. w Warszawie, które to pismo, jak stwierdził grafolog miało być prawdopodobnie pisane przez osk. Gerszmana.

Przeciwko dołączeniu tego dowodu do akt sprawy oponuje mocno obrońca Petrusewicz, twierdząc, że nie ma przy tym oryginału, który pozwoliłby stwierdzić autentyczność pisma, a po wtóre akt oskarżenia został już wykończony i doręczony stronom we wrześniu ub. r. dowód zaś dopiero obecnie w czasie rozprawy. W związku z tym starciem obrony z prokuratorem sąd udał się na naradę i postanowił zażądać telefonicznie z Warszawy przesłania oryginału pisma, które mogłoby stanowić dowód w tej sprawie.

Przesłuchanie oskarżonych trwało do godz. 14-ej poczem Sąd ogłosił przerwę obiadową. Po przerwie miało być jeszcze przesłuchanych dwuch świadków, reszta świadków została zwolniona do godz. 9,30 dnia następnego. Należy przypuszczać, że proces potrwa 3 do 4 dni. (ji).

Szydełkowane paski



Oryginalny pasek otrzymujemy wyszydełko wawszy odpowiednią długość i pięć okrągłych kawałków obciągniętych na tekturce. Przybranie z kwiatów wygląda bardzo ładnie. Przypatrzywszy się rysunkowi skonstatujemy, że każda pani znając robotę szydełkiem potrafi sporządzić takie kwiatki.

Pow. postawski da na F.O.N. 28 tys. zł.

Dnia 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa mjr. Greszela w obecności starosty powiatowego posiedzenie Powiatowego Komitetu Funduszu Obrony Narodowej. Przedmiotem obrad było ustalenie dotychczasowych wyników prowadzonej akcji oraz wniosków na przyszłość.

Jak wynika ze sprawozdań nadesłanych przez komitety gminne ogólna suma zadeklarowana przez rolnictwo i warstwy pracownicze pow. postawskiego wynosi około 28 tys. zł., z czego do chwili obecnej wpłacono już przeszło 15 tys. zł. Wskazuje to, że akcja na rzecz FON. znalazła pełne zrozumienie i poparcie wśród wszystkich mieszkańców powiatu.

Niewątpliwie cała suma zadeklarowana byłaby już wpłacona, gdyby nie wszczęta w listopadzie r. ub. zbiórka na rzecz Pomocy Zimowej, która jako bardziej aktualna i konieczna wstrzymała na okres kilku miesięcy akcję na rzecz FON-u. W dalszych obradach ustalono, że po tej całkowicie uzasadnionej przerwie komitety lokalne FON. wznowią swą działalność i przerwaną akcję doprowadzą do końca.

Głębokie

— SAMOBÓJSTWO. 17 bm. mieszkaniec wsi Pasieki, gm. dokszyckiej, Stanisław Łuniewicz, lat 66 popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swoim mieszkaniu. Samobójstwo zostało popełnione na tle rozstroju nerwowego.

— KRADZIEŻ KONI. W nocy z 20 na 21 bm. we wsi Wianucino, gm. porpliskiej, dokonano śmiałej kradzieży u Wincentego Norowicza i Tytusa Awłasowicza. Nieznani sprawcy z zamkniętego chlewa skradli 2 konie, nadto z warzywni zabrali mięso i słoninę z całego wieprza i sanie wyjazdowe, do których zaprzęgli konie i odjechali w niewiadomym kierunku.

Nieśwież

— NA APEL POW. KOM. PZB. ludność rozpoczęła chętnie składać ofiary. Na dzień 1 stycznia 1937 r. od początku akcji osiągnięto na terenie powiatu ofiar w naturze: ziemniaków — 103.956 kg., żyta — 22.988 kg jęczmienia — 785 kg, owsa 2104 kg, gryki — 80 klg., mąki — 32 kg, a w gotówce 8518 zł. 68 groszy. Jest to sukces niebywały przy warunkach materialnych pow. nieświeskiego, zwłaszcza, że został osiągnięty z małych ofiar.

Na skutek odezwy Powiatowego Komitetu PZB z dnia 7 grudnia 1936 roku złożono ofiary zamiast życzeń w kwocie zł. 183 gr. 88. Ofiary te na-

— KOMITET POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY prowadzi wydatną akcję w szkołach powszechnych w dożywianiu, pomocy odzieżowej i kształceniu oraz opieki nad młodzieżą starszą. Na cele te dotychczas wydano 1075 zł. oraz uzyskano w naturaliach: ziemniaków 144 q, zboża 750 q i mieszanki kawowo-cukrowej 150 kg.

Wiejscy dentyści

Powiesiła się baba na własnym zębie i 6 miesięcy więzienia dostała

We wsi Kuźmicze pow. postawskiego p. Domcia. Z. zachorowała na ból zębów. Biega baba od chaty do chaty i jęczy, aż słuchając płakać chce się.

— Kab chacia chwaroba, — skarży się sąsiadka,—a to bolą zęby i nie znajdu ja spakoju.

— Tyby sąsiadeczko przyłożyła soli z pieprzem — radzi jej jedna kuma: — mój człowiek kiedy również na zęby chorował jak przyłożył soli z pieprzem odrazu, jak rękami odjęło.

Biegnie tedy p. Domcia do drugiej sąsiadki, żeby pożyczyć pieprzu, a ta jej radzi:

— Pierac nic nie pomoża, najlepiej będzi, jak kupisz butelka dynaturki i zaparzysz w piecu z rumiankami i będzisz go rącym wrzątkiem zęby płukać, to odrazu przejdzi.

Dostała gdzieś p. Domcia butelkę denaturatu, przybiegła do domu, rozniecila ogień i już gotuje czarodziejskie ziele. Nie zdążyła jeszcze zagotować, a już chwyta gorący wrzątek do gęby.

— Aja—ja! — zajęczała z bólu i rzuciła się do łóżka.

Przyszła kuma Maksymowiczowa i dawaj radzić:

— Och, ach! — choroba zębów, to najgorsza choroba i żadne likarstwa nie pomożyć, jeśli się nie wyrwi zęba.

— Ale ktoż mnie wyrwić? — skarży się Domcia — dochtora tut niemasz, dy i „hroszy“ szkoda za takie głupstwo płacić.

—E. durna ty baba, — odpowiada Maksymowa,—można przecie i bez dochtora wyrwać.

Kazała Domci leźć na piec. Potem wzięła cieniutki szpagat i jeden koniec przymocowała do belki, a drugi do chorego zęba.

— A teraz skacz, durna, z pieca, to ząb i pozostani na sznurku—Przeraźliwy krzyk zaalarmował sąsiadów. Zbiegają się ludziska i widzą coś niezwykłego. Domcia wyjąca z bólu wisi na sznurku na własnym zębie.

Nie zdążyli jeszcze ludziska ochłonąć z pierwszego wrażenia, aż tu wpada do chaty posterunkowy i odnajduje denaturat w garnku. Domcia otrzymała protokół, a ostatnio sąd grodzki w Miadziole rozpatrywał jej sprawę i skazał biedaczkę na 6 miesięcy więzienia za oczyszczanie denaturatu—Ludzi pjuć dynaturku i samohonku, a mnie dyk i zubou pałaczyć nie można.

Wu—Bie.

Kulą i siekierą za zdradę

W dn. 17 bm. około godz. 16 Włodzimierz Kowalonek, mieszkaniec wsi Kościuki, gm. jodzkiej, pow. brasławskiego, dowiedziawszy się, że żona jego Agafia poszła do swego kochanka Mikołaja Polagoszki, zam. tamże, udał się do mieszkania Polagoszki uzbrojony w karabin obcięty i siekierę. Na miejscu Kowalonek wystrzelił trzykrotnie do swej żony i Polagoszki, lecz nie trafił, a zranił Pelagię Polagoszkową, matkę Mikołaja. Następnie Kowalonek wybił siekierą okna i rzucił się do swej żony, lecz ta zdołała zbiec.

Polagoszkowa została zraniona pociskiem w okolicy kolana prawej nogi; kula została wyjęta i życiu rannej niebezpieczeństwo nie grozi. Kowalonek przyznał się do usiłowania zabójstwa i został zatrzymany do dyspozycji wiceprokuratora w Wilnie.

Pijany zamarzł na śmierć

19 bm. w lesie niedaleko wsi Miereckie, gm. głębockiej, znaleziono zwłoki mężczyzny. Jak ustalono, są to zwłoki Antoniego Apiecionka, m-ca wsi Zaieski, który niedawno powrócił z Argentyny i krytycznego dnia wracał z gościny od znajomych, będąc zaś pijany zasnął na drodze i zamarzł. Przy nim znaleziono pół litra spirytusu.

Śmiertelna kłótnia w stodole

W dniu 20 bm. w godzinach południowych w czasie młócenia zboża we wsi Ladziny, gm. rohoteńskiej, pow. słonimskiego, w stodole powstała kłótnia między mieszkańcami tej wsi Konstantym Kurmanem i Konstantym Zagdajem, zamieszkałymi pod jednym dachem. Kłótnia ta wynikła na tle zatargów majątkowych, przeistoczyła się niebawem w bójkę, w czasie której Konstanty Kurman poderżnął gardło nieustalonym narzędziem Konstantemu Zagdajowi, który natychmiast zmarł.

Bezpośrednio po tej zbrodni Konstanty Zagdaj usiłował go zabić, okazując na dowód tego przecięte ubranie na plecach i lekko skaleczoną skórę w okolicy łopatki. Kurman został przez policję zatrzymany.

Napad rabunkowy wyrostków

W dn. 20 bm. do poster. P. P. Wołożynie zgłosiła się Anna Niechadźko, zam. w kol. Denisach, gm. Iwieniec, i zameldowała, że w nocy 19 bm. do jej mieszkania dostało się 2 nieznanych jej osobników przez wybite okna i zażądali pod groźbą uduszenia wydania pieniędzy. Jeden z napastników chwycił ją za gardło i zaczął dusić, drugi zaś nożem ciął jej palce, starając się zmusić ją do wyd. pieniędzy. Niechadźko wyszła z jednym z napastników z mieszkania, by wskazać miejsce ukrycia pieniędzy, i korzystając z chwilowej nieuwagi rabusia zbiegła i zaalarmowała sąsiadów. Obaj napastnicy pod osłoną nocy zbiegli.

Dochodzenie ustaliło, że sprawcami napadu byli Wacław Niechadźko, lat 19, i Bronisław Klucznik, lat 16, obaj mieszkańcy tejże wsi. Obaj napastnicy zostali zatrzymani.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Niniejszym otwieramy dział rozrywek umysłowych. Termin nadsyłania rozwiązań — tygodniowy. Redakcja przeznacza 1 nagrodę książkową przez losowanie na każdych 20 osób przysyłających rozwiązanie chociażby jednego zadania.

Oprócz tego będzie przyznawana nagroda miesięczna dla posiadacza największej ilości punktów.

Kierownictwo działu prosi Czytelników o współpracę i o nadsyłanie wszelkiego rodzaju zadań, rebusów i szarad.

Korespondencję rozwiązania prosimy nadsyłać do Redakcji „Kurjera Wileńskiego“ do „Działu Rozrywek Umysłowych“ — można na kartach pocztowych.

(1) Kwadraty magiczne (Za każdy kwadrat 1 punkt).

Znaleźć 3 grupy wyrazów czteroliterowych o podanych znaczeniach, które by utworzyły 3 kwadraty magiczne, t. zn. wyrazy te wpisane do podanego kwadratu można byłoby odczytać poziomo i pionowo.

I.

1) Rzeka w Niemczech, niegdyś słowiańska. 2) Rzeka w Albanii. 3) Stolica w Europie. 4) Kraj w poł. Azji pod protektoratem Francji.

II.

1) Droga tkanina. 2) Pozostałość po odparowaniu. 3) Jest żółta, biała, czyli kaukaska. 4) Pierwszy człowiek.

III.

1) Inaczej sklep. 2) Orze ją chłop. 3) Słyszy się przez telefon. 4) Proszek przeciw insektom.

2. Odrzucanka literowa (2 punkty).

1 2 3 4 5 — miasto w Belgii.
2 3 4 5 — rzeka na Syberii.
3 4 5 — ogrodzenie.
4 5 — miasto biblijne.
5 — spółgłoska.

(Poszczególne cyfry oznaczają te same litery).

3. Rebus-zagadka (5 punktów).

Zgadnij rebus, czytelniku miły,
Zagadkę znów da Ci jego rozwiązanie.
Gdy chcesz ją odgadnąć, patrz latem
na sufit — wszystko jasnym się stanie.

OO
NAMI

4. Szarada (1 punkt).

Druga część wyrazu — to pierwsza po łacinie,
Całość oddawna w Anglii słynie.

5. Figielek matematyczny (1 punkt).

Na talerzu było 9 jabłek. Rozdano je po jednemu 9 chłopcom. Jakim sposobem się stało, że na talerzu jednak zostało jedno jabłko.

6. Układanka (2 punkty).

Z podanych liter ułożyć znane miasto polskie.

a a, e e, i i, k, l, m, o o, n n, p, s s, t, z

7. Pytania dla „wszechwiedzących“ (3 punkty).

1) Czy możliwym jest zbudować dom którego wszystkie sciany będą wychodziły na południe?
2) Czy można z pomocą lodu otrzymać ogień?
3) Jaki Polak był królem Murzynów?

8. Zadanie geometryczne (2 punkty).

Kucharka kupowała szparagi w pęczkach o średnicy 20 cm. Pewnego razu sklepikarka miała tylko pęczki o średnicy 10 cm. i sprzedała kucharce takie 2 pęczki za cenę 1 pęczka o średnicy 20 cm. Czy taka zamiana była słuszna?

KRONIKA

STYCZEŃ **23** Sobota

Dziś Rajmunda
Jutro Tymoteusza B. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 28
Zachód słońca — g. 3 m. 35

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89).

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'a: Bruner Samuel z Ameryki; Ostrowecki Władysław z Warszawy; Skwara Bronisław, handlowiec z Rokitna Szlacheckiego; Piotrowski Mieczysław, not. ze Słonima; kons. Krause Rolf z Warszawy; Kijakowski Bogdan, ziemianin z maj. Kijaków; Grzymała Siedlecki, ziemianin z Nowosiółek.

MIEJSKA.

— PRACE BUDŻETOWE MAGISTRATU posuwają się w szybkim tempie. Obecnie posiedzenia budżetowe odbywają się codziennie.

Opracowywanie preliminarza budżetowego magistrat projektuje zakończyć w ciągu najbliższego tygodnia, poczem projekt wyłożony zostanie w wydziale podatkowym Zarządu miasta na przeciąg dni 7. W tym okresie wszyscy obywatele Wilna będą mogli zaznajamiać się z budżetem i ewentualnie wnosić uzasadnione reklamacje.

— OSZACOWYWANIE MAJĄTKU WILNA. Magistrat, jak podawaliśmy powołał specjalną Komisję, która zajęła się oszacowaniem majątku m. Wilna. Komisja odbyła już kilka posiedzeń. Prace jej potrwają czas dłuższy. Przewodniczącym komisji jest wiceprezydent Nagórski.

— LEKARZE NIE PRÓŻNUJĄ. Ostatnio ustabilizowały się silne mrozy, które spowodowały masowe zapadanie na grypę. W związku z tym zarówno lekarze prywatni, jak i rejonowi ubezpieczalni społecznej mają pełno roboty. Sytuację pogarsza fakt, że w Wilnie panuje również epidemia odry.

Miejska opieka społeczna zaangażowała ostatnio dodatkowo lekarzy, którzy niosą pomoc biednym i bezrobotnym nie należącym do ubezpieczalni.

SPRAWY SZKOLNE

— ŚLIZGAWKA PRZY KAŻDEJ SZKOLE POWSZECHNEJ. W związku z ustaleniem się mroźnej pogody magistrat przystąpił do urządzania ślizgawek na placach przy wszystkich publicznych szkołach powszechnych. Ze ślizgawek tych będzie korzystać wyłącznie młodzież ucząca się w danej szkole.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— AKADEMIA STYCZNIOWA. Polskie T-wo Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" organizuje 24 bm. w sali miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5 (kino Mars) akademię styczniową. Przemawiać będą K. Dąbrowski i A. Szadkowski z Warszawy oraz W. Matuszewski z Wilna. Część koncertową wykona orkiestra Poczty. Początek o godz. 11. Wstęp wolny.

— ODCZYT BIAŁORUSKI O CZECHOSŁOWACJI. Jutro w niedzielę 24 bm., w sali przy ul. Zawalnej 1 — 1, inż. Adolf Klimowicz na podstawie własnych bezpośrednich spostrzeżeń wygłosi publiczny odczyt na temat „CZECHOSŁOWACJA. KRAJ I LUDZIE". Odczyt urządza oddział miejski Białoruskiego Zjednoczenia Ludowego BNA. Początek odczytu o godzinie 17 punktualnie. Wstęp wolny i bezpłatny.

— KLUB WŁÓCZĘGÓW. Wczorajsze zebranie Klubu Włóczęgów, na na którym miał wygłosić referat inż. St. Odlanicki Poczobutt zostało ze względów od organizatorów niezależnych odwołane i przełożone na następny piątek, dnia 29 bm.

Zmarła trzecia ofiara wybuchu w Olejarni Kurlandzkiej

Wybuch w olejarni Kurlandzkiej, o czym donieśliśmy wczoraj, pociągnął za sobą trzecią ofiarę. Wczoraj o godz. 4 nad ranem w szpitalu żydowskim, nie odzyskując przytomności, zmarł trzeci ranny robotnik, Bronisław Żejmo. Wysiłki lekarzy na nic się nie zdały. Bronisław Żejmo wyglądał okropnie. Twarz miał zupełnie czarną. Lekarze orzekli, że twarz została spalona. Przy jakich okolicznościach to się stało, nie zostało jeszcze wyjaśnione. Zagadkowa jest poniekąd szybka śmierć drugiej ofiary katastrofy, robotnika Filipa Gierasimowicza. Lekarze po udzieleniu mu pierszej pomocy, stwierdzili, że na ogół stan jego nie budzi obaw o życie. Stwierdzono jedynie skomplikowane zdruzgotanie kończyn, poza tym żadnych innych uszkodzeń na razie nie stwierdzono. Obawiano się natomiast o życie Żejmy, którego stan z miejsca zakwalifikowano, jako beznadziejny. Tymczasem wkrótce po przywiezieniu obu rannych do szpitala żydowskiego Gierasimow zmarł. Nasuwa się przypuszczenie, że odniósł on również inne uszkodzenia na razie w czasie pośpiesznego badania rannych nie zauważone.

Zwłoki Gierasimowa zostały wczoraj przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie odbędzie się sekcja Gierasimow do samej śmierci nie tracił przytomności.

MASZYNA SPROWADZONA Z RÓWNEGO.

Jak się dowiadujemy, nowe maszyny zostały sprowadzone przez dyrekcję olejarni z Równego, gdzie zostały nabyte od elektrowni. Sprowadzono je przez 6 miesiącami. Dotychczas jednak olejarnia z tych maszyn nie korzystała, zadowalając się napędem parowym. To też onegdajsza katastrofa, która jest największą katastrofą fabryczną w Wilnie pod względem ilości ofiar, nie zaważyła na pracy.

Praca wczoraj była kontynuowana.

Eksplodowała, jak donosiliśmy, stalowa butla, zawierająca zgęszczone powietrze, natłaczane przez kompresory. W hali mieściły się dwie butle. Wyleciała w powietrze jedna. Druga poruszona została jedynie z miejsca.

SĘDZIA ŚLEDCZY NA MIEJSCU WYPADKU.

Jak zaznaczyliśmy, wysiłki władz skierowane są w pierwszym rzędzie w kierunku ustalenia przyczyny wybuchu. Wczoraj na teren wypadku przybyła specjalna komisja inżynieryjna na czele z sędzią śledczym Gorzuchowskim, któremu przekazano dalsze dochodzenie w tej sprawie. Badania prowadzone były bardzo szczegółowo i trwały kilka godzin. Na ogół dochodzenie w tej sprawie zostało już ukończone. Wyniki jego zostaną ogłoszone po upływie kilku dni.

25 PUDOWY POCISK.

O sile wybuchu świadczy następujący fakt. Część butli, która przebiła sufit i dach a następnie zakreśliwszy łuk w powietrzu wypadła na ulicę waży... około 400 kilogramów. 6 ludzi z trudem dźwignęło z miejsca stalowy pocisk i przeniosło go z ulicy, na którą spadł, na teren posesji fabrycznej.

Druga dolna część butli tak głęboko wryła się do ziemi, że wczoraj w ciągu całego dnia trwały prace nad wydobyciem tej części.

EKSPORTACJA ZWŁOK MICHAŁA SZCZEŁUSZCZENKI.

Wczoraj o godz. 5 wieczorem odbyła się eksportacja zwłok tragicznie zmarłego majstra Michała Szczeluszczenki do kościoła Serca Jezusowego.

W eksportacji brał udział olbrzymi tłum, w tym większość robotników olejarni. Jak informują, pogrzeb ofiar katastrofy odbędzie się na koszt zarządu olejarni.

WYSOKOŚĆ STRAT.

Aczkolwiek wysokość strat nie została ściśle ustalona, to jednak, według zdania zarządu olejarni, nie przekraczają one 10.000 zł. (c)

ZABAWY

...a w niedzielę wieczorem o 19 idziemy wszyscy na „WESOŁY LEKTORAT TAŃCA" AZS-u (Hotel Europaj gdzie zabawimy się doskonale przy nowym zespole jazzowym. — Wstęp 1 zł.

— JEDEN JEST BAL w karnawale Kostiumowy, Księżycowy Bal Włóczęgów. W jednej prawdziwie balowej sali — w wielkiej sali miejskiej (Ostrobramska 5). Przy dźwiękach bezkonkurencyjnej orkiestry „Zaka i Wopaleńskiego". Humor, atrakcje, bufet, dekoracje, nastrój itp.

To wszystko razem 1 lutego 1937 Wstęp 4 zł., akad. 2 zł. Wyłącznie za zaproszeniami.

— W SOBOTĘ 23 bm. w sali Ogniska Kolejowego (Kolejowa 19) staraniem Wileńskiego Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych odbędzie się zabawa taneczna dla członków chórów związkowych i wprowadzonych przez nich gości. Karty wstępu z polecenia członków można nabywać w biurze firmy W. Mołodeckiego (ul. Jagiellońska Nr. 8). — Wstęp dla członków 50 gr., dla gości — panie 1 zł., panowie 1,50 zł. Początek zabawy o godzinie 9 (21).

— KOMITET RODZICIELSKI SZKOŁY POWSZECHNEJ Nr. 13, imienia Tadeusza Kościuszki w Wilnie urządza wielką zabawę Karnawałową w sali Szkoły Tańców przy ulicy Mickiewicza 22, w dniu 23 stycznia 1937 roku, przy dźwiękach orkiestry jazzowej.

Dochód z zabawy zostanie przeznaczony na dożywianie, odzież i pomoce naukowe najbiedniejszej dziatwy tejże szkoły.

Początek zabawy o godzinie 9 wieczór. Wstęp 99 groszy. Bufet na Miejscu, Stroje dowolne.

— BAL POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Pod protektoratem JWPP. Wojewody Ludwika Bociańskiego, gen. dyw. Stanisława Skwarczyńskiego, Prezydenta miasta Wiktora Maleszewskiego — Polski Biały Krzyż — Stow. Wyższej Użyteczności urządza w sobotę dnia 23 stycznia BAL w Salonach Kasyna Garnizonwogeo. Cel, jaki przyświeca — zwiększenie funduszów na oświatę w wojsku, oraz dwie doborowe orkiestry na czele z zespołem Wopaleńskiego, tani i wykwintny bufet, a także miłe niespodzianki dla Pań — wybór Królowej Balu z piękną dla niej nagrodą, niewątpliwie przyczynią się do powodzenia balu. Stroje wieczorowe. Wstęp zł. 3, akademickie zł. 2.—. Początek o godzinie 22. Zaproszenie można otrzymać w Sekretariacie P. B. K. przy ul. Wileńskiej 42 m. 40.

A zatem wszyscy w sobotę spotykamy się na balu P. B. K.

RÓŻNE.

— AKADEMICKA BURSA ŻEŃSKA poleca fachowe siły korepetytorskie ze wszystkich przedmiotów w zakresie gimnazjów. Zgłoszenia należy kierować do kancelarii Bursy, Augustiańska 4, tel. 12—40, w godzinach od 9 do 11 i od 15—18. Niezamożnym i w kompletach ceny zniżone.

— DO WILNA PRZYBYŁ NACZELNY RABIN JUGOSŁAWII Goldberg. Przyjazd jego pozostaje w związku ze ślubem jego córki z synem adwokata wileńskiego Rubinowa.

— **Emigracja Żydów do Palestyny.** W okresie od 1 do 15 bm. z terenu Wileńszczyzny wyemigrowało do Palestyny około 10 rodzin żydowskich.

Stosunkowo nikła liczba emigrantów tłumaczy się brakiem cyrtyfikatów na wyjazd. Chętnych jest bardzo wiele.

NOWOGRÓDZKA

— REFERAT SPRAWOZDAWCZY SENATORA WŁ. MALSKIEGO. W niedzilę 24 bm. o godzinie 19 w sali Ogniska w Nowogródku senator Władysław Malski, zaproszony przez związki Legionistów i Peowiaków wygłosi referat sprawozdawczy. Wstęp bezpałtny.

— NA OŚWIATĘ POLSKĄ ZA GRANICĄ. Dnia 23 bm. odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej zabawa taneczna. Wejście 99 gr.

Strój dowolny. Czysty dochód przeznacza się na oświatę polską za granicę.

Dnia 24 bm. odbędzie się kwesta na ulicy i w kinie.

LIDZKA

— ROZDAWANIE PRODUKTÓW BEZROBOTNYM. Od poniedziałku biuro Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym kontynuuje rozdawnictwo produktów zgłoszonym i zakwalifikowanym do pomocy bezrobotnym za miesiąc styczeń. Rozdawnictwo trwać będzie do dnia 22 t. j. do piątku b. tygodnia włącznie.

— **Huty „Niemen" płacą najmniej.** W Niemnie odbyło się zebranie członków Związku Zawodowego Przemysłu Chemicznego. Przewodniczył i zebranie zagaił delegat z Warszawy Wieczorkiewicz. Prelegent omówił sytuację w przemyśle hutniczym w całej Polsce, przy czym zaznaczył, że stawki płacy w hucie „Niemen" są o wiele niższe, niż w tego rodzaju ośrodkach przemysłowych w województwach centralnych.

BARANOWICKA

— DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI. W poniedziałek 18 bm. na stacji kolejowej Baranowicze Polskie o godz. 6-tej posterunkowy z posterunku kolejowego zauważył bileter kolejowego Kuźniarskiego Tadeusza, który korzystając z nieobecności właściciela bufetu Zarudnego Włodzimierza, i obsługi bufetu dokonywał kradzieży wódki i papierosów za pomocą dobranego klucza. Ujęto go.

Poszkodowany Zarudny stwierdza, że kradzieży dokonywano u niego systematycznie od 1 lipca 1935 roku i z tego tytułu oblicza straty na 995 złotych.

LU.

— ZORGANIZOWANIE NOWEJ SPÓŁDZIELNI. W tych dniach w świetlicy szkoły powszechnej we wsi Sielec gm. dobromyskiej, pod przewodnictwem Nahotki Franciszka odbyło się zebranie organizacyjne w celu założenia spółdzielni spożywców. Obecnych było 30 osób. Zebrani uchwalili założyć spółdzielnię spożywców w Sielcu i w tym celu wybrali zarząd w skład którego weszli: prezes — Kopiejko Damian, sekretarz — Kopiejko Michał, członkowie: Kopiejko Jan i Kopiejko Jerzy. Do komisji rewizyjnej: przewodniczący — Worońcow Włodzimierz, zastępca Nohatko Franciszek, członkowie Szewiel Filip i Howoruszko Mikołaj.

— INSTYTUT IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO WZNOWIŁ PRACĘ. W tych dniach odbyło się otwarcie lokalu Instytutu im. Stefana Żeromskiego przy ulicy Ogrodowej Nr. 1.

Na otwarciu był obecny p. vice starosta Leon Paźniewski, którego w imieniu Instytutu przywitał Witold Szpakowski.

W związku z otwarciem lokalu została urządzona dla członków herbatka towarzyska. Po herbatce odbyła się zabawa taneczna z której osiągnięto dochód w kwocie 65 zł.

Stanął Niemen

Na skutek silnych mrozów, jakie w ostatnich dniach były notowane na terenie powiatu lidzkiego, rzeka Niemen stanęła w okolicy hut szklanych J. Stollego. Stanęły również rzeki Gawia, Dzitwa i Żyżma.

Kurjer Sportowy

Sport w kilku wierszach

W międzypaństwowym meczu tenisowym rozegranym w hali mediolańskiej, Austria niespodziewanie pokonała wysoko Włochy 4:1. wyniki.

Baworowski — Palmeri 6:3, 6:3, 6:1.

Metaxa — Scotto 6:4, 3:6, 6:3, 6:1.

Baworowski, Metaxa — Bossi, Martinelli 6:4, 7:5, 4:6, 5:7, 6:3.

Baworowski — Scotti 3:6, 6:3, 5:7, 6:0, 6:1.

Palmeri — Metaxa 3:6, 7:5, 6:0, 6:4.

* * *

Do portu Mar del Plata (Argentyna) zawinęła łódź „Anahita", na której oficer handlowej marynarki francuskiej Jean Vernicot odbył samotną podróż z Francji do Ameryki Południowej.

Łódź ma długości 12 m. i pojemności 10 ton.

Po kilkudniowym postoju w Mar del Plate odpłynął Vernicot na swej łodzi do Punt Arenas, stąd — do Tahiti, a następnie do Australii.

* * *

Na mistrzostwach Europy i świata w hokeju lodowym, w Londynie od 17 — 22 lutego Szwecja reprezentowana będzie przez drużynę AIK. Sztokholm.

* * *

W Budapeszcie odbyły się zawody w piłce wodnej o przechodnią nagrodę Budapesztu.

W drużynie uniwersytetu budapeszteńskiego, która zremisowała z FTC 2:2 grał mistrz olimpijski w pływaniu Csik. Był on najlepszym graczem swego zespołu.

* * *

Odbyły się w Pradze mistrzostwa Czechosłowacji w jeździe figurowej na łodzie. Tytuły mistrzowskie zdobyli:

W jeździe panów Prażmowski.

W jeździe pań — Vera Hruba.

W jeździe parami Trebalova — Vosolsobe.

* * *

Prasa królewiecka, donosząc o zwycięstwie Gedanii nad piłkarskim mistrzem Prus Wschodnich w Olsztynie ub. niedzieli, wyraża się w superlatywach o grze Polaków i podkreśla, że drużyna polska wygrała zupełnie zasłużenie.

Głosy prasy królewieckiej są tym bardziej ciekawe, że prasa ta o grze Gedanii pisała dotychczas wstrzemięźliwie.

Mecze z Polonią odwołane
Ognisko wyjeżdża do Warszawy

Projektowane na dzisiaj i na jutro dwa towarzyskie mecze hokejowe z Polonią Warszawską zostały wczoraj w ostatniej chwili odwołane ze względu na to, że drużyna Ogniska KPW wezwana została telegraficznie do Warszawy na mecz o mistrzostwo Polski.

Wilnianie wyjadą dzsiaj w najsilniejszym składzie na czele z Godlewskimi Andrzejewskimi, Czasznickim, Wiro-Kirą i Okułowiczem.

Ognisko PKW w Warszawie grać będzie z AZS. Mecz rewanżowy odbędzie się w Wilnie.

Mistrzostwa Polski w hokeju lodowym

Zarząd PZHL rozplanował już program pierwszych meczów eliminacyjnych międzyokręgowych o mistrzostwo Polski.

Pierwsze mecze odbędą się już w nadchodzącą niedzielę 24 bm. Program meczów w tym dniu przedstawia się następująco:

w Warszawie: wicemistrz Warszawy — mistrz Wilna,

w Łodzi: mistrz Łodzi — mistrz Warszawy,

w Poznaniu: mistrz Poznania — mistrz Pomorza,

w Katowicach: mistrz Śląska — mistrz Lwowa,

we Lwowie: wicemistrz Lwowa — wicemistrz Krakowa,

w Krakowie: mistrz Krakowa — trzecia drużyna Lwowa.

Spotkanie rewanżowe rozegrane zostaną 31 bm. Grupa finałowa walczyłaby o mistrzostwo Polski w Krynicy w dn. 2—7 lutego.

O współpracę Polskiego Radia z władzami sportowymi

Odbyła się w sali konferencyjnej PUWF konferencja przedstawicieli naczelnych naszych władz sportowych z dyrekcją Polskiego Radia w w sprawie uregulowania wzajemnej współpracy.

Obradom przewodniczył wicedyr. PUWF ppułk. Ziętkiewicz. Referat o dotychczasowej działalności Radia w zagadnieniach sportowych wygłosił red. J. Włodarkiewicz.

Po obszernej dyskusji na wniosek ppułk. Ziętkiewicza postanowiono utworzyć specjalną stałą komisję sportową o charakterze doradczym przy Dyrekcji Programowej Polskiego Radia. W skład komisji weszli: ppułk Ziętkiewicz jako przewodniczący oraz przedstawiciele: ZZ. P. K. Ol, Rady Naukowej WF oraz Ministerstwa WR i OP.

Komisja zbierze się w pierwszych dniach lutego i opracuje program działania.

W konferencji wzięli udział: z ramienia PUWF ppułk. Ziętkiewicz, major Wojciechowski, red. Junosza-Dąbrowski, z ramienia Polskiego Radia — dyrektor programowy Piotr Górecki, Polski Komitet Ol. — pułk. Glabisz i t. d.

Należy z uznaniem podkreślić omówioną wyżej inicjatywę współpracy, która zapowiada w przyszłości jeszcze wydatniejsze niż dotąd wykorzystanie cennych agend Polskiego Radia dla spraw sportu i wychowania fizycznego w Polsce.

Rozdawnictwo nart typu nizinnego

T. K. N. w Krakowie rozdało w b. sezonie kilkadziesiąt nart dla młodzieży szkolnej przede wszystkim z miejscowości podgórskich.

Obecnie T. K. N. przystępuje do rozdawnictwa nart typu nizinnego dla młodzieży zamieszkującej okolice typu nizinnego.

Państwowy Urząd WF i PW. oddał Towarzystwu Krzewienia Narciarstwa do zużytkowania wzór nart specjalnego typu nizinnego. Wyprodukowane tego typu narty rozdane będą młodzieży na Kresach i w Wileńszczyźnie.

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 23 stycznia 1937 r.

6.30 — Pieśń
6.33 — Gimnastyka
6.50 — Muzyka
7.15 — Dziennik por.
7.25 — Program dz.
7.30 — Informacje i giełda
7.35 — Muzyka z płyt
8.00 — Audycja dla szkół
8.10 — Przerwa
11.30 — Audycja dla szkół
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Z wieku rococo
12.40 — Dziennik południowy
12.50 — Mała skrzyneczka
13.00 — Koncert życzeń
14.00 — Przerwa
14.30 — Zima w lesie — słuchowisko dla dzieci
15.00 — Wiadomości gospodarcze
15.15 — Koncert reklamowy
15.25 — Życie kulturalne
15.30 — Odcinek prozy
15.40 — Program na jutro
15.45 — Z operetek Kalmana
16.05 — Pogadanka radiotechniczna
16.15 — Popularne melodie Bizet
17.00 — Koncert solistów
18.00 — Pogadanka aktualna
18.10 — Wiadomości sportowe
18.20 — Audycja kolędowa
18.50 — Pogadanka
19.00 — Audycja dla Polaków za granicą
19.30 — Przy wieczornej herbatce wiązanka melodyj
20.30 — Nowości literackie
20.45 — Dziennik wiecz.
21.00 — Muzyka rozrywkowa z Włoch
22.00 — Wesoła Syrena
22.30 — Muzyka taneczna
22.55 — Ostatnie wiadomości
23.00 — D. c. muzyki

NIEDZIELA, dnia 24 stycznia 1937 r.

8.00 — Sygnał czasu i kolęda.
8.03 — Audycja dla wsi
8.18 — Moniuszko — Polonez z op. Halka
8.27 — Rozmaitości roln.
8.35 — Muzyka
8.45 — Program dzienny
8.50 — Dziennik poranny
9.00 — Transmisja nabożeństwa
10.30 — Muzyka niemiecka
11.57 — Sygnał czasu
12.03 — Życie kulturalne
12.15 — Tańce polskich „Straussów"
12.55 — Przerwa
13.00 — Koncert rozrywkowy z Berlina
14.30 — 1000 taktów muzyki
15.30 — Audycja dla wsi
16.00 — Koncert reklamowy
16.00 — Audycja dla świetlic „Nasza wieś z przed wojny", pog. F. Krawcza na, poczem płyty.
16.35 — Walczyki panny Ludwiki, słuchowisko
17.00 — Koncert popularny
17.55 — Pogadanka
18.00 — D. c. koncertu
19.00 — Pietyzm i niedyskrecja w literaturze szkic literacki — T. Boya Żeleńskiego
19.15 — Program na jutro
19.20 — Godzina życzeń
20.20 — Wiadomości sportowe
20.40 — Przegląd polityczny
20.50 — Dziennik wieczorny
21.00 — Wesoła lwowska fala
21.30 — Recital wiolonczelowy E. Stegmana
22.00 — Koncert
22.55 — Komunikat sportowy
22.57 — Ostatnie wiadomości

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w sobotę o godz. 8.15 powtórzenie klasycznych komedii: Aleksandra Fredry „ODLUDKI I POETA" oraz Józefa Korzeniowskiego „MAJSTER I CZELADNIK".

— Jutro, w niedzielę, na poranku dla dzieci o godz. 1-szej w południe po cenach najniższych dane będą po raz ostatni „JASEŁKA POLSKIE".

— Jutro w niedzielę popołudniu po cenach propagandowych komedia St. Dobrzańskiego „ŻOŁNIERZ KRÓLOWEJ MADAGASKARU".

— **PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE NA POHULANCE w niedzielę dnia 24-go b. m. będzie miało charakter uroczysty ze względu na obchodzony w dniu tym w całej Polsce „Dzień Polaka Zagranicą". Teatr w dniu tym wystawia: „Odludków i poetę" Fredry oraz „Majstra i czeladnika" Korzeniowskiego. Ceny normalne. Pozostałe bilety w kasie Teatru. Jak słychać na przedstawienie to wybiera się cała elita Wilna.**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Zofii Lubiczówny.** Dziś „CAŁUS I NIC WIĘCEJ". W tym tytule krotochwili muzycznej jest pewna nieścisłość, gdyż powyższy tytuł zawiera przedstawienie niezmiernie barwne, roześmiane, roztańczone i rozśpiewane z udziałem całego artystycznego, baletowego i chóralnego zespołu pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego, kierownictwem baletowym J. Ciesielskiego oraz muzycznym A. Wilińskiego, dekoracyjnym E. Grajewskiego.

TEATO „NOWOŚCI".

— Dziś, sobota 23 stycznia przedostatni dzień programu p. t. „Bal Gałganiarzy".

Tabela loterii

13-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy 37-ej Loterii Państw.

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł.: 104845

10.000 zł.: 88256

5.000 zł.: 97513

2.000 zł.: 28842 44446 48726 55816 58084 76969 79080 115861 116614 124829 132147 143143 144882 147892

1.000 zł.: 13622 21087 30421 32324 35340 54001 57891 60497 61677 65685 72740 83135 85972 86378 86810 90283 91461 96410 97541 98919 107971 108750 115120 119340 120362 129911 139953 143432 156813 173138 177754 189158 193580

Wygrane po 200 zł.

86 228 384 76 424 536 66 96 641 95 773 1077 111 35 284 315 418 521 615 33 742 93 2330 407 770 86 907 89 69 3147 78 241 385 526 656 851 947 4039 106 46 96 258 77 349 65 426 686 721 887 917 5279 526 668 738 51 812 60 81 963 6041 735 58 871 916 46 50 7311 540 65 673 86 770 811 80 81 8076 90 287 319 80 444 523 621 821 58 9238 373 432 34 685 741 949

10636 85 402 16 70 724 11035 71 95 128 293 410 54 669 789 825 987 12049 202 44 89 91 622 92 770 13064 71 98 121 93 339 490 517 668 14136 66 84 236 74 96 589 877 901 51 15155 70 236 51 323 91 518 93 639 884 976 16398 485 662 797 805 23 17108 50 98 297 415 503 89 728 884 76 16398 485 662 797 805 23 17108 [illegible]

75 83 331 73 477 62029 229 464 82 563 602 812 63 94 63088 152 86 258 390 561 717 44 64102 253 350 540 86 822 58 65061 291 345 440 90 582 790 66014 80 135 78 443 527 38 605 753 922 27 67200 442 49 690 740 807 919 27 77 68139 61 264 676 711 19 69095 129 298 329 440 75 88 532 647 761 70226 342 621 703 38 87 810 32 99 71009 237 79 398 488 575 943 94 72089 98 134 247 507 16 31 68 702 16 25 860 939 73072 75 122 483 537 611 [illegible]

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

279 630 722 45 905 17 22 1209 20 71 80 423 662 89 799 2095 168 269 452 525 754 3284 561 475 240 82 593 842 965 5164 65 6384 728 96 7001 260 572 87 8100 327 651 752 803 9498 531 641 918 10019 152 514 784 98 11167 271 436 529 729 845 12019 65 422 27 850 13196 645 14024 111 386 500 672 87 15113 202 424 55 545 58 656 16146 92 216 73 403 604 17079 367 81 494 555 656 847 49 932 18071 226 47 347 95 486 593 19213 302 10 769 20615 876 959 78 21272 22511 23148 447 568 72 609 97 702 75 801 907 24904 50 25004 63 559 756 26352 723 508 857 27180 469 627 41 778 827 78 948 80 28382 448 622 54 983 29128 462 74 30575 789 31335 616 840 67 32167 340 512 721 869 85 97 33426 502 817 86 94 35628 822 69 36102 225 845 37181 38066 101 33 307 781 39149 783 85 800 93 945 40222 48 404 566 92 775 893 957 41042 65 196 431 615 48 42127 310 726 43328 34 69 429 528 610 44029 216 356 808 45056 286 438 698 749 46047 50 212 358 531 697 715 47251 75 315 57 84 522 796 48042 139 619 811 49220 92 739

50278 381 454 642 70 51597 712 23 52377 79 691 53579 794 98 54510 829 55315 56181 517 57056a 464 815 27 58393 80 932 59683 867 949 60166 549 671 725 843 61471 62131 98 216 701 17 72 970 63011 272 323 56 430 89 913 64022 52 260 451 638 714 988 65080 129 387 917 66006 502 657 67175 254 643 824 68020 103 32 628 716 820 88 69072 117 78 385 432 706 46 70191 263 933 71105 48 299 329 400 917 72429 83 680 855 73278 556 74540 652 775 76 912 75885 76324 57 724 823 950 77079 245 331 495 820 991 78472 567 88 630 79254 316 711 24 90 80198a 283 665 81279 569 77 723 87 803 23 913 52 82095 108 233 476 502 7 688 83553 757

[illegible] 431 892 155044 561 783 820 [illegible]157 516 688 780 157084 238 [illegible] 702 158653 702 31 159325 160084 108 261 320 776 [illegible] 313 572 707 803 11 917 [illegible]518 163304 82 915 25 164033 [illegible] 809 98 165223 421 528 877 [illegible]931 167115 207 46 47 401 98 [illegible] 152 326 436 908 159115 51 [illegible] 170165 622 92 755 171455 90 [illegible] 172030 62 77 584 638 76 [illegible]398 693 819 175106 176076 177126 49 283 333 883 178038 146 86 384 631 179038 268 310 563 900 180068 773 801 14 181186 90 182417 25 750 69 814 25 183041 46 89 192 471 87 516 34 768 826 184128 626 185093 260 78 747 64 863 916 186227 797 897 187132 659 188077 260 647 915 79 189132 69 536 714 84 190036 634 191299 416 940 192169 472 552 803 989 193821 917 94 194311 404 30 961.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 25.000 zł. padła na nr. 89020.

10.000 zł. nr. 10094.

5.000 zł. nr. 110 21645 31141 35915 62518 102728 113903.

2.000 zł. nr. 34771 94667 96840 102601 111071 135250 151203 160890 167004 173005 174777.

1.000 zł. nr. 404 1558 9593 10806 16336 20129 21906 41043 41398 44425 54955 57142 65841 75150 84599 89088 98597 111650 120532 128588 145875 150902 152763 154781 159294 161053 167436 173267 180269 181477.

Wygrane po 200 zł.

170 87 211 523 682 [illegible] 211 418 28 34 76 597 [illegible] 760 97 4389 424 71 [illegible] 492 501 91 658 722 999 6056 122 243 7005 393 515 676 776 917 84 8418 525 9231 625 10465 726 11561 818 12043 287 90 571 642 949 13059 244 315 498 99 696 822 41 966 92 14204 372 780

[illegible] 494 524 945 48 94202 36 489 95591 97643 33 98454 522 659 924 99084 103 214 98 510 773 964 71 100060 223 357 651 791 884 101088 116 394 614 102004 96 153 20 480 550 916 103151 20 345 424 618 886 04070 369 653 105026 666 900 106194 671 75 107182 242 711 893 108003 61 250 349 65 445 97 821 926 109243 110476 512 30 830 922 11849 59 112064 165 308 515 87 684 992 113101 827

114061 298 343 597 672 964 86 92 115033 694 116216 339 41 117013 155 352 81 689 864 118618 40 811 962 119424 732 859 78 120096 451 510 121121 259 431 575 710 122371 407 501 674 836 123210 39 496 601 63 837 956 124035 141 218 535 125131 608 95 126139 621 802 127032 376 535 64 619 128217 762 58 963 129347 476 929 130093 175 201 310 59 886 131205 462 576 682 132161 361 412 525 95 602 931 133537 888 960 134169 534 610 812 135010 85 224 384 454 890 906 136081 164 367 84 505 983 137345 94 491 780 138039 88 237 81 697 139081 414 528 603 970

140411 752 963 141184 204 72 90 969 142206 338 513 143919 144280 88 488 649 744 916 60 145047 179 393 489 545 703 803 146272 436 505 643 64 910 147120 643 739 803 951 148016 173 487 149104 72 567 857 150089 271 414 57 982 151157 505 606 95 152105 391 572 153773 154204 338 950 155615 156031 213 459 592 625 874 902 26 157229 41 548 54 862 931 158149 79 370 577 900 30 159109 16 280 682 779

160741 161504 688 879 162026 555 718 72 163425 98 733 50 87 164077 148 99 345 641 52 86 165025 453 78 563 754 998 166064 262 392 729 847 935 167123 91 251 663 877 900 74 168014 889 169333 448 92 641 70 704

170056 101 92 724 29 884 171524 794 887 91 965 172150 274 440 46 719 94 805 76 173114 287 326 31 423 588 [illegible] 356 467 716 51 862 991 187380 444 82 679 922 188062 361 412 189252 524 680 905 190120 342 49 960 191212 192254 521 700 193096 165 267 357 952 194240 42 69 442 792.

Nowe udogodnienia dla eksportu drzewa z Ziem Wschodnich do Niemiec

Na terenie m. Brześcia n/B. znajdują się 4 tartaki, które eksportują drzewo tarte i nieobrobione do Niemiec. Dotychczas tylko dwa z nich, położone przy stacji Brześć Centr. i Pol., korzystały z bezpośredniej taryfy związkowej polsko-niemieckiej. Z czego, pozostałe tartaki znajdujące się przy stacji Muchawiec Przystań były pozbawione i tym samym musiały wysyłać towar za taryfą lamaną, co znacznie podrożało koszta przewozu i zmiejszało zdolność kon kurencyjną tych przedsiębiorstw.

Na wniosek D. O. K. P. w Wilnie, Ministerstwo Komunikacji włączyło stację Muchawiec Przystań do taryfy polsko-niemieckiej, z ważnością od dnia 8. I. b. r.

Udogodnienie powyższe ułatwia wybitnie eksport drzewa z ziem wschodnich do Niemiec i przyczyni się niewątpliwie do ożywienia rynku drzewnego w Brześciu i okolicach.

Wiadomości radiowe

PIEŚNI HEBRYDZKIE, BASKIJSKIE I STAROANGIELSKIE

pierwszy raz wykonane w radio.

Sobota 23 stycznia przyniesie kilka zaciekawych koncertów w wykonaniu artystów powszechnie znanych. O godz. 15.15 nadaje Polskie Radio ze stała arie operowe w wykonaniu Jerzego Czaplickiego oraz orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego. O godz. 17.00 nadany zostanie koncert, który zwróci na siebie powszechną uwagę radiosłuchaczy. Program tej audycji obejmuje pieśni dotychczas nieznane, a mianowicie pieśni z wysp Hebrydzkich, baskijskie oraz staroangielskie w wykonaniu Olgi Ludy. Utwory te nadane zostaną po raz pierwszy w radio: w ramach tego koncertu Jan Rakowski odegra na violi d'amore interesujące utwory dawnych mistrzów.

„PRZY WIECZORNEJ HERBATCE"

Nowością w programie radiowym będzie audycja, którą Rozgłośnia Poznańska nada na wszystkie rozgłośnie polskie w sobotę dnia 23 stycznia o godz. 19.30. Nosi ona tytuł: „Przy wieczornej herbatce". Audycja ta umili słuchaczom wieczór sobotni melodiami w układzie Stanisławy Dzięgielewskiej, a w wykonaniu Ireny Zakrzewskiej, Kazimierza Dembowskiego i Mieczysława Paszkieta. Na dwóch fortepianach koncertować będą Stanisław Dzięgielewski i Grzegorz Kardaś.

„MAŁŻEŃSTWO Z OGŁOSZENIA"

Radiowy turniej żartu i piosenki.

Znany poeta i satyryk Światopełk — Karpiński przygotował dla „Wesołej Syreny" doskonale pomyślaną audycję p. t. „Małżeństwo z ogłoszenia". Będzie to turniej śmiechu, żartu i piosenek, rozpoczynający się o godz. 22.00 dnia 23 stycznia rb.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Wybuch petardy w Wilnie

Wczoraj koło godziny 1.30 przy zbiegu ulic Mickiewicza Sierakowskiego eksplodowała petarda w wejściu frontowym narożnego domu przy drzwiach mieszkania Zalka, właściciela znajdującego się w tym domu sklepu aptekarskiego. Zostały wyrwane na dolną część drzwi oraz wyleciało parę szyb. (c)

Woźny Uniwersytetu skazany na rok więzienia

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał wczoraj sprawę b. woźnego uniwersytetu wileńskiego, Tomasza Pachnlewskiego, oskarżonego z artykułu 23 i 225 kk.

Jak wynikało z aktu oskarżenia, Pachnlewski maltretował swoją żonę, a gdy tamta zniecheciona jego postępowaniem zbiegła do siostry Kazimiery Charykowej zam. przy ul. Zgoda 6, napadł nie wódki i podążył za nią gdzie podczas wynikłej kłótni rozładował swój rewolwer, raniąc Charykową.

Sąd uwzględnił szereg okoliczności łagodzących i skałaz Pachnlewskiego na rok więzienia. (c).

Na wileńskim bruku

Wczoraj w poczekalni dworca kolejowego zmarł nagle 41-letni Antoni Pietruszkiewicz stale zamieszkały w „Cyrku" przy ul. Połockiej 4.

* x *

25 letnia Sima Eliaszkiewiczówna (Nowogródzka 45) wywróciła na siebie garnek wrzątku. Doznała bardzo silnego poparzenia. Pogotowie przewiozło ją do szpitala.

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Szymona Czarnockiego, emeryt. Naczeln. Wydz. Ogóln. Izby Skarbowej, grupa kolegów skarbowców składa zł. 19.20 na Komitet Pomocy Bezrobotnym.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 stycznia 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I	stand. 696 g/l		21.75	22.25
„ II	„ 670		20.—	21.25
Pszenica I	„ 730		27.—	27.50
„ II	„ 710		26.—	26.50
Jęczmień I	„ 678/673	(kasz.)	23.—	23.50
„ II	„ 649		22.—	22.50
„ III	„ 620.5	(past.)	21.—	21.50
Owies I	„ 468		18.—	18.50
„ II	„ 445		17.—	17.50
Gryka	„ 610		24.25	25.—
Mąka pszen. gat. I 0—20% wyc.			44.50	45.50
„ „ „ I-A 0—45%			41.—	42.—
„ „ „ I-B 0—55%			40.50	41.25
„ „ „ I-C 0—60%			38.—	39.—
„ „ „ II E 55—60%			35.25	35.75
„ „ „ II F 55—65%			32.—	33.—
„ „ „ II G 60—65%			30.—	31.—
„ żytnia gat I do 50%			31.50	32.—
„ „ „ I do 65%			29.—	29.50
„ „ razowa do 95%			23.75	24.25
Otręby pszenne miałkie przem. stand.			14.50	15.—
„ żytnie przem stand.			14.50	15.—
Peluszka			2 .50	21.50
Wyka			20.—	21.—
Łubin niebieski			10.75	11.25
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.			40.—	41.—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216.50			1640.—	1680.—
Len trzepany stand. Horodziej b. I sk. 216.50			1780.—	1820.—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216.50			—	—
Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10			2020.—	2060.—

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 5, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 70.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz